

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal. pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 10. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacje etwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

## Prenumerata.

zamiejscowa:   
 rocznie . . . . . 36 K | ówsięrocznie K 9 — h. | rocznie . . . . . 28 K | ówsięrocznie . . . . . 7 — K   
 półrocznie . . . . . 18 K | miesięczna K 3 — h. | półrocznie . . . . . 14 K | miesięczna . . . . . 2 40 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówsięroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 80 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 80 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych, po 30 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“.

## ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) . . . . . 28 K   
 półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia) . . . . . 14 K   
 ówsięrocznie (od 1 lipca do 30 września) . . . . . 7 K   
 miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . . . . . 2 40 K

Zamiejscowa:

rocznie . . . . . 36 K — h   
 półrocznie . . . . . 18 K — h   
 ówsięrocznie . . . . . 9 K — h   
 miesięcznie . . . . . 3 K — h

Prenumeratoremie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymują „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ówsięroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ówsięroczni . . . . . 1 K 50 h   
 miesięczni . . . . . — K 60 h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje:

rocznie . . . . . 8 K   
 półrocznie . . . . . 4 K   
 ówsięrocznie . . . . . 2 K

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

## OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdują Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcyja zawsze chętnie do współdziałania zaprasza.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbńskiego, Henryka Zbierchowskiego i w. i.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

Najnowsze wydawnictwa, teatr, malarstwo, rzeźba, muzyka, będą i nadal omawiane wyczerpująco i rzeczowo.

W tece „Przewodnika naukowego i literackiego“ posiadamy pracę najwybitniejszych naszych historyków i krytyków literatury. W styczniowym zeszyście rozpoczynamy między innymi druk pracy Jana Grzegorzewskiego „Na Spiziu“ oraz studjum literackiego na podstawie źródeł i materiałów rękopiśmiennych p. t. „Zygmunt Kaczkowski i jego czasy“.

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 10 stycznia 1917.

### Sytuacja wojenna.

Dotychczas zapowiedzią bliskiego odwrotu Rossyan były płonące za ich frontem wsi i miasta. W ostatnich czasach znaki te uległy zmianie. Gdy Anglicy zaczynają poza frontem rosyjsko-rumuńskim strzelać „srebrnymi kulami“, można być pewnym, że danego miejsca nie sposób nieprzyjacielowi utrzymać. Tak było n. p. z Braiłą, gdzie

urzędowała wyposażona worami pieniądze komisya angielska, płacąc pełne ceny za zapasy zboża, tłuszczów, nafty i t. d., aby je potem zniszczyć. I zapowiedź spełniła się: Braiła upadła. Planowe, energiczne współdziałanie armii Dobrudży i armii naddunajskiej po obu stronach Dunaju umożliwiło ten wielki sukces. Nie poprzestając na nim, wojska sprzymierzeńców ruszyły w dalszy pochód między Buzeu i Dunajem i wyrzuciły nieprzyjaciela na północny brzeg Seretu. Na zachód od Buzeu, na wschód od miejscowości Guliana i Romniceni, przełamało prawe skrzydło IX. armii silnie zbudowane stanowisko nieprzyjacielskie i pomaszerowało również w kierunku Seretu. Wobec tego utrzymanie się nieprzyjaciela na południowym brzegu rzeki jest — co najmniej — mocno zakwestyonowane. Na południowym jej odcinku brzeg ten na przestrzeni od ujścia po Fundeni oczyszczony został z nieprzyjaciela. Doniosłość tego faktu zrozumieć łatwo, jeśli zestawimy go się z akcją lewego skrzydła armii IX. i południowego skrzydła wojsk Arcyks. Józefa. Te posuwają się niepowstrzymanie w kierunku północno-wschodnim, względnie wschodnim.

Już zdobycie szczytu Mgr. Odobesti gwałtownie wstrząsnęło planami nieprzyjaciela, umożliwiło bowiem przeciwnikowi zejście w dolinę Putny i w kotłinę Seretu. Następstwem zaś tego ruchu było opasanie, zgnięcie i zdobycie Fokszanów. Już więc trzy momenty wskazują na to, że Rossyanom niepodobna będzie pozostać na prawym brzegu Seretu: zajęcie Braiły, zagrożenie przyczółka Fundeni i zdobycie Fokszanów. Z owych trzech punktów oparcia, pozostał im tylko jeden: Fundeni, a i tego dnia zdają się

30)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

## ŚMIERTELNY BIEG.

ROMANS WSPÓŁCZESNY.

CZEŚĆ DRUGA.

VII.

(Ciąg dalszy).

Łysy hrabia Ordega wystąpił ze swych siwych oczu płomień długi, przeciągły w stronę pani domu i rzekł monotonnym, ale wyrafinowanym tonem:

— Prochem jesteście wszyscy, który wieśsza się u twoich szat, łaskawa pani...

— Złwłaszcza hrabia — przerwał mu rubasznie doktor — to już specjalność Ordegów... jak najniżej się wieśszać byle wyżej znaczenie sięgać...

— Cynik! — zaśmiała się wesoło pani domu i obdarzyła uśmiejchem czarującym mężczyzn, pochłaniających ją oczami.

— Widzę ja — oświadczył wówczas doktor — że trzeba nam gotować się do pielgrzymki...

— Do jakiej?

— Łatwo zgadnąć!

Hrabia łysnął oczami i odparł:

— Do świątyni pani! straciłem wczoraj serce, dzisiaj głowę.

— Tak dalej tylko — odezwał się złośliwie młody Wiktor Łęcki — straci hrabia resztę i żadna już kobieta na pana się nie oglądnie.

Ordega sapnął, zacerpnął powietrza i rzekł monotonnym głosem:

— Literatura osobista... wyjątek z pamiętników pana Wiktor!

— Hahaha! — zaśmiano się w koło — to mu dogryzł! jakże to będzie panie Wiktorze? prawicy niechaj odpowie lewica! precz z arystokracją!

— Górą demokracja! — monotownie, ale przenikliwie zawołał hrabia — zwłaszcza demokracja — bezpotomna.

— Ale doktorze — wtrąciła uwagę pani Jadwiga — wszak mamy gotować się do pielgrzymki...

— A tak, oprócz pani?

— Dlaczego oprócz mnie?

— Bo pani będzie celem pielgrzymki, a ja, Ordega i ten młody literat ofiarujemy się odbyć pielgrzymkę do greckiej bogini.

Hrabia skrzywił się i rzekł:

— Nie wypada mi słuchać.

To mówiąc, znacząco zmrużył lewe oko.

Uczynił to tak pociesznie, że wszyscy ponownym wybuchem śmiechu powitali jego uwagę.

Pani Jadwiga spuściła skromnie oczy w dół, ale na jej ustach igrał wyzywający uśmiejch:

— Aby co wymodlić? — rzuciła pytanie.

Doktor spojrział znacząco na hrabiego, potem na literata, wreszcie skrobiąc się po głowie i udając chłopca powiedział, zacinając się co chwila:

— A no, taj mnie się widzi, jako że bogini grecka od tego je, aby euda robić nad chorymi i nieszczęśnikami.

— A wam co dolega? — w tym samym tonie zapytała pani Jadwiga.

— Ano — odpowiedział lekarz grubym głosem — zabaczyłem sobie, jak się to kocha...

Burza śmiechu zawtórowała jego słowom. Ordega nawet zapomniał o swej pozycji dyplomaty i trząś się ze śmiechu.

— A bogini grecka? Co na to? — rzucił chytrze doktor.

Pani Jadwiga pokraśniała, ale nie straciła fantazyi.

— Kochany chłopie — rzekła — pracuj w domu własnym, a odzyskasz samowiedzę...

Cięcie było zręczne i ostre.

Hrabia skorzystał z tego i odrazu przygwoździł lekarza.

— Słyszalesz chłopie — powiedział ironicznym tonem — pracuj a odzyskasz samowiedzę!

Pani Jadwiga wymknęła się z koła, w którym hrabia, doktor i Łęcki dalej krzesali dowcipy na tematy zbyt swawolne i zajrzała do sąsiedniego pokoju.

Tam na kozetce, w zaciszu palm, siedziała Wanda Rączkowska, firtując ze swoim narzeczonym.

— Nareszcie przypomniałaś sobie o nas — rzekła do pani Jadwigi — a my tu liczymy każdą minutę.

— Tak wam źle bezemnie?

— Zupełnie. Mój Edek milczy jak kamień, kiedy ciebie niema.

Jadwiga parsknęła śmiechem.

— Doprawdy?

Rzuciła wzrokiem na mężczyznę, który właśnie powstał z kozetki.

— Piękny jak Apollo — zapisała sobie w mózgu uwagę — pierwszej tego nie spostrzegłam.

Głośno zaś powtórzyła pytanie:

— Doprawdy?

Panna Rączkowska oświadczyła jej wówczas bez ogródek:

— Edek powiedział mi, że się w tobie kocha od pierwszej chwili.

Pani Jadwiga nie mogła ukryć wyrazu zdziwienia.

— Od pierwszej chwili? we mnie? — zapytała ironicznie — a ty co na to?

Wanda odpowiedziała zuchwale:

— Moja kochana! moje małżeństwo z Edkiem jest nawskróś uswiadomione. Jego rodzice i moi życzą sobie tego związku, bo jest ono doskonałym obliczeniem w ich interesach. Ja nie mam żadnych złudzeń, on nie ma żadnych złudzeń. *Vogue la galere* do portu małżeńskiego. Przecież chłopak ładny, przynasz sam!

— Owszem!

— A co się mnie tyczy — tamta mówi dalej hałaśliwie — to zaręczam ci, że mi nie brakuje... prócz miłości... która daleko zresztą bardziej jest zajmująca po za instytucyą małżeńską. Nieprawdaż Edek?

— Zupełnie na czasie uwaga — rzekł młody człowiek.

Jadwiga nie mogła znieść jej cynizmu.

— Pozujesz Wandeczko!

— Edek — zawołała zaczepiona — czy ja pozuję, czy ja jestem taka, jaka jestem?

Młody finansista odparł z zakłopotaniem:

— Doprawdy, jeszcze ciebie nie znam tak dobrze.

Panna Wanda spojrzała na niego z politowaniem.

— Zrobiłam mu awans — oświadczyła ze śmiechem — a on się cofa i mówi, że mnie nie zna tak dobrze. Owszem zna mię, tylko się nie chce przyznać. No, powiedz pani Jadwidze, że postanowiliśmy ślubem zapieczętować nasze małżeństwo... własnowolne... aha-ha-ha! aha-ha-ha!

Młody człowiek otwarł szeroko oczy.

— Wandeczko! co sobie pomyśli pani Jadwiga? — upominał ją — Niech pani ani na chwilę nie wierzy...

— Ależ nie wierzę — odparła Otowiczowa — znam ją! Pozuje na niemoralną!

— Przysięgam ci Jadziu na co chcesz — zaprotekowałam tamta gorąco — że ja nie nie przesadziłam! tylko on jest tchórz i boi się, że go to ośmiesz! boi się obmowy, że ożenił się z panną, która go uwiódła! aha-ha-ha! aha-ha-ha!

— Wandziu! — rzuciła uwagę pani domu — pikaś chyba za dużo!

— Ona miwa takie nieporozumiałe chwile! — odezwał się młody finansista.

Pani Jadwiga domyśliła się, że jakaś tajemnica istnieje między Wandą a jej narzeczonym, nie umiała jej jednak rozwiązać.

— Ale Edward Bottenfair wybił ją z kłopotu.

— Moja Wanda zawsze wpada w taki trans niemoralności... mózgowej... — oświadczył — ile razy pofirtuje dłużej z pani mężem.

— Dziś także? — z uśmiejchem zapytała pani domu.

— Ależ naturalnie! — odpowiedział — zamęczeni się wzajemnie na tenisie, jak jeszcze nigdy. Pokładaliśmy się wszyscy ze śmiechem, takie gadali głupstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).



być policzone. Stoją więc Rosyjanie wobec dylematu: albo częściowo brenić się przed Seretem, częściowo zaś za nim, albo też opróżnić całkowicie prawy brzeg rzeki. Przeważnie pierwszej możliwości przemawia niefortunna konfiguracja. Spójnia frontu została rozerwana przez poważną przeszkodę wodną tak, że właściwie utwierdziły się dwa fronty, nie mające z sobą związku. A jeśli Rosyjanie przeniosą się zupełnie na drugi brzeg Seretu, to wymknie się im z ręki znaczna część Mołdawii. Czy tak więc, czy o-wak — zawsze niedobrze. Dlatego to z taką zaciętością usiłowali brosić Fokszanów. Rzucili się nawet do ataku i wykonali go na przestrzeni 25 klm. od Fundenów do Fokszanów. Zażałali się atak; w jednym tylko miejscu, na północ od Obilesti zyskał nieprzyjaciel nieco na przestrzeni, ale stracił Fokszanów, które okazały się już niemożliwe do uratowania. Szesć do ośmiu dywizyj brało w tej walce udział po stronie rosyjskiej, a jednak zwycięstwo pozostało wierne sprzymierzeńcom.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji:

#### Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Wiedeń, 9 stycznia. Urzędowo ogłaszają dnia 9 stycznia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

W obszarze na południowy wschód od Focsani odrzucono nieprzyjaciela aż do ujścia rzeki Rimnik-Sarat. Austro-węgierskie i niemieckie wojska, którym nieprzyjaciel uległ w bitwie koło Focsani, wyzyskując swe zwycięstwo dotarły do Putny, na której lewym brzegu Rosyjanie, jak się zdaje, stają ponownie do walki. Rosyjanie w ostatnich dwóch dniach stracili w jeńców 99 oficerów i 5400 żołnierzy, 3 działa i 10 karabinów maszynowych. Na skrzydle południowym frontu wojska Arcyksięcia Józefa i wojska generała porucznika von Ruiz wywalczyły koło Iresci i Camporile w trudnym terenie, przy śniegu i mrozie, dalsze postępy. Zresztą na froncie wschodnim u wojsk austro-węgierskich nie zaszło nic ważnego.

(Z włoskiego i południowo-wschodniego teatru wojny).

Położenie niezmiennione.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler, gen.-por.

#### Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

Berlin, 9 stycznia. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 9 stycznia:

(Wschodnia widownia wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Jasne powietrze sprzyjało czynności bojowej artylerii na rozmaitych miejscach. Po-

nowne ataki nieprzyjacielskie po obu stronach Aa odparto zupełnie. Nocne natarcia rosyjskich podjazdów między Friedrichstadem a gościńcem Mitawa-Ola pozostały bezskuteczne. Przy silnej zamieci śnieżnej udało się Rosyjanom odzyskać wydartą im dnia 4 stycznia małą wyspę Glaudon (na północ od Hlakszt).

Front Arcyksięcia Józefa: Nieprzyjaciel broni zacięcie dolin, prowadzących z gór Bereczke w nizinę Mołdawii. Mimo niepomyślnej pogody i bardzo trudnych warunków terenowych w skalistych górach okrytych lasem, wojska nasze wypierają swego przeciwnika codziennie krok za krokiem. Także wczoraj po obu stronach dolin Casinu i Susity zdobyto szturmem, opatrzone zasiekami z drutu, silnie wybudowane stanowiska i utrzymano je, mimo rozpaczliwych ataków nieprzyjaciela.

Grupa wojska Mackensena: Wyzyskując swe zwycięstwo, wojska niemieckie i austro-węgierskie posunęły się dalej na północ, a odrzucając nieprzyjacielskie strażnice tylne dotarły do odcinka Putny, na którego przeciwnym brzegu nieprzyjaciel zajmował nowe stanowisko. Po obu stronach Fundeni odrzucono Rosyjan na linię Crangeni-Nanesti. Zdobyto szturmem Garleaskę i utrzymano ją przeciw nocnym przeciwnikom. Zdobycy, o której wczoraj doniesiono, podwyższyła się na 99 oficerów, 5400 żołnierzy, 3 działa i 10 karabinów maszynowych.

Front macedoński: Nie wydarzyło się nic ważnego.

(Z zachodniego teatru wojny).

Przy dobrych warunkach obserwacyjnych obustronna czynność ogniowa była na wielu miejscach żywa.

Pierwszy generalny kwatermistrz: Ludendorff.

## WOJNA.

### Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 9 b. m. wieczorem: Na zachodzie nieznaczna czynność bojowa. Pod Rygą i Jakobsztaadem ataki rosyjskie pozostały bezskuteczne.

### Z frontu rumuńskiego.

O ostatnich walkach od 4 do 8 b. m. donosi naczelna komenda 9 armii: W 5-dniowej bitwie nad Putną odnieśliśmy zwycięstwo. Należało atakować nieprzyjaciela na stanowisku z natury silnym i dobrze wybudowanym, którego główne części tworzyły przyczółki mostowe Fundeni i Focsani. Po ukończeniu przygotowań do ataku d. 4 b. m. zdobyto przednie stanowiska, a dywizje niemieckie wtargnęły do przyczółka Fundeni. D. 6 b. m. rozpoczął się wielki kontratak rosyjski, prowadzony wielkimi masami, w szerokości 25 kilom. Rosyjanie zamierzali

przełamać centrum 9 armii. Plan ten rozbił się o zacięty opór wojsk naszych i siłę w natarciu wypróbowanych batalionów zachodnio-pruskich, które nieprzyjaciela osadziły na miejscu i zamknęły napowrót lukę, wytworzoną przejściowym sukcesem nieprzyjaciela. W ten sposób można było d. 7 b. m. prowadzić dalej ataki. Wojska niemieckie i austro-węgierskie, walczące pod wodzą gen. majorów Hullera i Meiusa i gen.-por. Göttingera, wtargnęły w stanowisko Fokszani, przebiły się daleko w głąb i obaliły drugą linię, gdy tymczasem niemieckie wojska górskie wyparły nieprzyjaciela z gór lesistych trzonu górskiego Odebesi. Temsamem bitwa była rozstrzygnięta. Niepodobna już było utrzymać centrum i lewego skrzydła stanowisk nad Milcovu. D. 8 b. m. Focsani, jako nagroda za zwycięstwo, oraz cały prawy brzeg Putny dostały się w nasze ręce. Obok ciężkich strat krwawych nieprzyjaciel utracił jeszcze 99 oficerów i przeszło 5400 żołnierzy jako jeńców, tudzież 3 działa i 10 karabinów maszynowych.

Dzienniki niemieckie piszą, że katastrofa rumuńska zatacza coraz szersze kręgi. Rozmiary klęski rumuńskiej nie są dotychczas jeszcze znane w całości, ponieważ nie można było dokładnie obliczyć wszelkijdobycy i jeńców, jacy codziennie napływają. Początkowy silny opór wojsk rumuńskich przemienił się obecnie w rozluźnienie i wyrażenie zniechęcenia.

Paryski korespondent *Corriere della Sera* pisze: Nieprzyjaciel przebył w ciągu 30 dni drogę od Bukaresztu do Braiły, wynoszącą więcej, niż 170 klm. Jeżeli zaś twierdze mełdawskie, które właściwie są jakby już w Rosyji, dostaną się w ręce nieprzyjaciela, to będzie on mógł tam stawiać opór na przyszłość wszelkim atakom rosyjskim.

Wojskowy współpracownik dziennika *Petit Journal* niepokoi się tem, że Rosyjanie dotychczas nie donieśli o zniszczeniu fortów obronnych w Braile i Focsani. Jeżeli ich nie zniszczono, to Niemcy skorzystaliby z tych obwarowań, zwróconych na północ, w celu odparcia rosyjskiej kontrofensywy.

Wojskowy współpracownik pisma *Petit Parisien* uważa położenie Rosyjan i Rumunów w Mołdawii za niekorzystne.

Z Lugano donoszą: Prasa włoska ocenia pesymistycznie sytuację w Rumunii, a *Corriere della Sera* stwierdza, że Rosyjanie będą musieli się cofnąć za linię Prutu.

### Manifest Sultana.

Z Konstantynopola telegrafują: Ogłoszono manifest Sultana do żołnierzy, w którym Sultán zawiadamia ich o odrzuceniu propozycji pokojowej mocarstw centralnych i Turcji i wzywa żołnierzy do wytrwania nadal w męstwie aż do ostatecznego zwycięstwa.

### Obrazy rzymskie.

Rzymski korespondent dziennika paryskiego *Temps* donosi, że prezydent ministrów Briand przed wyjazdem z Rzymu o-

świadczył: Podróż nasza była bardzo pożyteczna i sądzę, że odbyła się we właściwej chwili. W ostatnich tygodniach i po ostatnich zjazdach sojuszników wyłoniły się pewne trudności szczegółowe. Zawszad usiłowano spiętrzyć chmury nad koalicją i nad wzajemnymi stosunkami, panującymi między sojusznikami. Trzeba więc było chmury te rozpuścić, pousuwać te małe trudności i osiągnąć zupełne porozumienie co do wszystkich akcji i przyszłych wydarzeń. Przystąpiliśmy do tego zadania w warunkach duchowych jak najpomyślniejszych i usunęliśmy wszystkie małe trudności. U kolegów włoskich spotkałem się z największą sympatią i najwyższym pragnieniem dojścia do wspólnego zwycięstwa.

Dzienniki włoskie zamieszczają sprzeczne z sobą i niepewne wiadomości o wyniku konferencji czwórporozumienia w Rzymie.

### W sprawie pokoju.

Do *Nieuwe Rott. Courant* donoszą z Londynu: Były lord kanclerz Buckmaster oświadczył na publicznym zgromadzeniu, że wszelkie propozycje pokojowe będą jak najrychlej ogłoszone, a żadnej nie odrzuci się bez należytego zastanowienia. Na każdą będzie dana odpowiedź umotywowana po ściślejszej rozprawie.

### Nota Wilsona a transakcje giełdowe.

Sekretarz prezydenta Wilsona Tumulty przybył do waszyngtońskiej Izby reprezentantów i wobec faktu, że nota Wilsona znana była jeszcze przed jej ogłoszeniem, oświadczył, iż treści jej nie znał przed jej ogłoszeniem, oraz że nie dokonywał spekulacji na podstawie wcześniejszych informacji. Sekretarz stanu Lansing oznajmił, którzy urzędnicy byli czynni w redagowaniu noty, wyraził jednak życzenie, aby bliższych szczegółów nie podawano do wiadomości prasy. W końcu przesłuchano pewnego maklera z Bostonu. Przyznał on, że treść noty znana była przed jej ogłoszeniem, ale nie wyszło to z Białego Domu. Makler nie chciał powiedzieć, z czyjego polecenia dokonał transakcji giełdowych.

### Wydarzenia na morzu.

Zatopiono parowiec duński „Naesborg“. Przed La Rochelle zostały zatopione trzy dalsze parowce rybackie.

Parowiec „Brenda“ uległ podobnemu losowi. Przypuszczają, że parowce norweskie „Laupar“ i „Hansi“ zostały także zatopione.

### O przyszłość Szwajcaryi.

Dziennik *Münchener Neueste Nachrichten* zwraca uwagę na głosy prasy francuskiej, iż Szwajcaryi grozi od Niemiec niebezpieczeństwo, oraz zaznacza, że być może, iż Francja obecnie ze względu na rzekome to niebezpieczeństwo ściga wojska na granicy

5)

PIOTR DAX.

## TRUCICIELKA.

(Ciąg dalszy).

Szós a biła na starym wieżowym zegarze, gdy doktor przyjechał. Straszna wiadomość wprawiała go w głębokie zdumienie, połączone z przerażeniem.

Pan de Rochefleur nie żyje?... Czy podobna?

— Czy pan Herbert został uwiadomiony?

— Pan hrabia przyjechał.

— Przyjechał?... Kiedy?

— Zaledwie przed godziną przybył tutaj, a nieszcześnie stało się o dwunastej rano.

— Nie żyje! Hrabia de Rochefleur nie żyje!... — powtarzał doktor, jak gdyby chciał się utwierdzić w myśli, która zmieścić mu się w głowie nie mogła. — Nie żyje... To nie do uwierzenia!

Trzeba mu było zapanować nad sobą. Jeżeli skończył się jego obowiązek przy tym, który spał już snem ostatnim, pozostawał mu drugi, pocieszać tych, co pozostali. Jak gdyby banalne wyrazy, w czasie tych przejść strasznych, chociażby najbardziej szczerze i serdecznie, mogły wlać pociechę w dusze złamane!

Doktor wszedł do starego zamku, w szerokie korytarze, w których każdy krok rozlegał się jak dzwon żałobny.

Nie pytając, w którym pokoju rodzina

się zgromadziła, skierował się najprzód do komnaty zmarłego.

Stanął przed łóżem i wpatrzył się w tego, który żyć przestał.

Herbert de Rochefleur tu się znajdował.

— Ktoby się spodziewał tak rychłego końca? — szepnął doktor z rozpaczliwym westchnieniem.

— A więc nie nie kazało przypuszczać, że śmierć może nastąpić, doktorze?

— Nic, absolutnie nie! Jeżeli spędziłem noc tutaj, to poprostu dla uspokojenia pani hrabiny. Moja obecność wcale konieczną nie była. Chory zresztą spędził noc dość spokojnie i gorączka była nie wielka.

Herbert de Rochefleur westchnął głęboko i bardzo bladym szepnął:

— Doktorze, mówisz tak zapewne, aby nie pogorszyć naszego żalu; ale możesz pan wszystko powiedzieć, teraz już powinienem wiedzieć...

— Powtarzam — zapewnił doktor — że nic, nie wcale nie pozwalało mi przypuszczać, że koniec może być tak bliski.

— Moja matka mi to mówiła, ale ponieważ przed kobietami ukrywa się często smutną prawdę, sądziłem, że może nie chcąc jej przestraszyć... Ale nie! Przecież, gdybyś pan był widział niebezpieczeństwo, to nie mówiąc nie mojej matce i siostrze, byłbyś pan uwiadomił mnie, syna!...

— Tak byłbym uczynił rzeczywiście, gdyby było potrzeba, ale jej nie widziałem w tym wypadku.

— Ma pan słusność: nie ma żadnej rady na... na fatalność!... Biedny ojciec!

Następnie, znowu myśl pierwotna wróciła mu do głowy i oddalając się nieco od łóżka, szepnął:

— Nigdy nie odżałuję, że mnie w domu nie było!...

— Bolesć wydziera panu ten okrzyk żalu, bo przecież nie może pan mieć sobie nic do wyrzucenia. Nie pytano mnie o radę, ale gdyby hrabina de Rochefleur była mnie zapytała, czy obecność pana jest tutaj potrzebna, z największą pewnością byłbym odpowiedział, że nie widzę tej potrzeby. Wiem, że bywają, wypadki w których zachodzić może obawa pewnych komplikacji. U ojca pana nie było takiej obawy.

— W takim razie, doktorze, co myśleć?

— Niestety! jedno tylko, na nieszczęście, to, że jesteście beznadziejnie wobec fatalizmu!

Wyszli krokiem wolnym z pokoju.

Fantastyczny zamek pogrążony był w ciszy żałobnej.

Hrabia miał krewnych, którzy mieszkali

w różnych częściach kraju, aby więc mogli się zjechać, ceremonia pogrzebu została odłożona na trzy dni.

Zjechali wszyscy krewni i znajomi, zeszli się wieśniacy i cała służba. Za karawanem szedł Herbert z odkrytą głową, bladym z powodu smutku i bezsennej spędzonej nocy, od czasu, gdy wrócił do Machecoul.

Rodzina Rochefleur miała starodawny przywilej, mocą którego wszystkim właścicielom Machecoul przysługiwało prawo grzebania swoich zmarłych w podziemiach starego kościoła w Marceanal. W tych więc podziemiach, w głębi galerii mającej około pięciu metrów długości, pan zamek Machecoul spożył na zawsze obok swoich przodków...

Śmierć hrabiego o tyle więcej smutku sprawiła w rodzinie, że przyszła w epoce najradościjszej dla całej rodziny, a szczególnie dla Herberta.

Ślub jego miał się odbyć 29 czerwca, a hrabia umarł 28 maja.

Miłość ta, jak to często zresztą się zda-

rza, zrodziła się z kontrastów, tak samo fizycznych jak moralnych.

Jasne włosy panny oczarowały czarną czuprynę młodzieńca. Iskra magnetyczna, strzelająca z piwnych jego oczu, znalazła jakby uspokojenie w jej błękitnej źrenicy. Zapisał, porywy młodego serca duszy świeżej, prawej, bez żadnej ubocznej myśli, widzieli w rozsądnym, pełnym skupienia zachowaniu się Ireny, nieprzebrane skarby, których jemu Herbertowi brakowało.

Widok jej go upajał, spojrzenie czarowało. Miłość jego była gorąca, pełna zachwyty.

Czy panna des Tourilles kochała tak samo, jak była kochaną? To było tajemnicą!

Myśli jej były tak ukryte, tak skupione w sobie, że żadna wskazówka nie dawała do poznania stanu jej duszy...

Gdy w jednej z krętych alei parku, w cieniu wież feudalnych, Herbert uczynił jej wyznanie, drząc ze wzruszenia, Irena nie zdawała się zdziwiona, a śliczne jej oblicze nie okazało wzruszenia. Zaledwie twarz jej, biała, jak kość słoniowa, nieco pobladła, gdy młody człowiek, upojony wyznaniem, zapytał, „czy serce jej było wolne, czy nigdy nie kochało?“

Irena czuła, że błędnie śmiertelnie, ale ani jej usta, ani ręce, które Herbert trzymał w swoich dłoniach, nie zdradziły wewnętrznegozburzenia.

Bardzo spokojnie odrzekła:

— Serce moje?... Och! tak, jest wolne!

W ciepłej atmosferze, przepięknej upajającej wonią akacyi, harmonia, która pomiędzy nimi zapanowała, świadczyła, że byli szczęśliwi.

(Ciąg dalszy nastąpi).



szwajcarskiej. *Münchener N. N.* podkreślają, że od Niemiec Szwajcary niebezpieczeństwo nie zagraża, i dodają, że niezawodnie Szwajcary zechcą przestrzegać ściśle neutralności także z innej strony.

### Przygrywki do zaniechania afery salonickiej.

Tygodnik *Nation* stwierdza, że pojemność okrętów angielskich jest tak zmniejszona, iż nie można wymagać od floty nowych zadań, jeżeli ma ona zaopatrywać kraj i czynić zadość potrzebom handlu wywozowego. Z tego względu niemożliwy jest znaczniejszy udział Anglii w ofensywie z Salonik.

### Z zamętu greckiego.

Dziennik *Times* pisze, że wobec stanowiska rządu greckiego i po oświadczeniach, jakie dał on sojusznikom, wystosowano z Rzymu nową notę do Aten. Warunki jej nie są jeszcze znane, przypuszczają jednak, że domaga się ona bezwzględnego wykonania wszystkich wyszczególnionych żądań, oraz oznajmienia o przyjęciu tych warunków w ciągu 48 godzin.

*Biuro Reutersa* donosi: Mocarstwa czwórporozumienia wręczyły rządowi greckiemu ultimatum, żądające przyjęcia do 48 godzin postulatów, zawartych w ostatniej nocy.

### Z Warszawy.

(Pierwszy zjazd nauczycielstwa szkół średnich).

W dniu 3 b. m. otwarto w Warszawie w gmachu Tow. higienicznego pierwszy zjazd nauczycielstwa szkół średnich. Uczestników zebrało się około 700, w liczbie których znaleźli się przedstawiciele Rady m. Warszawy, zarządu miejskiego, Rady Głównej Opiekunczej, wyższych uczelni warszawskich, instytucji kulturalno-oświatowych, gości z Galicji, przedstawiciele zrzeszeń nauczycielskich z prowincji i t. d.

Zebranych powitał w imieniu Stow. nauczycielstwa polskiego, prezes Stow. p. Józef Stypiński, po czym przystąpiono do wyborów. Prezesami honorowymi wybrani zostali: pp. Br. Chlebowski, Ignacy Wybranowski, p. Sikorska i prof. Sosnowski. Na przewodniczącego wybrano prof. Mikułowskiego-Pomorskiego, na wice-przewodniczących pp.: Krzywickiego, Krausa i Arlitewicza. Pięciu trzymali pp.: Radwan, Rygiel, Wójcicki i Chmielewski. Pierwszy Zjazd nauczycielstwa powitał w imieniu miasta burmistrz Dżewicki, następnie dr. J. Zawadzki w imieniu Rady miejskiej. Przemawiali jeszcze delegaci Polskiego Tow. Krajoznawczego, Polskiego Tow. badań nad dziećmi i Związku Równouprawnienia Kobiet polskich.

Pierwszy referat wygłosił p. Chmielewski p. t. „Widnokregi wychowawcze“.

Drugi referat p. t. „Wychowanie zawodowe“ wygłosił p. L. Zarzecki, trzecim referentem był p. Wł. Radwan, który wygłosił rzecz p. t. „Szkoła narodowa“.

Po południu rozpoczęły się posiedzenia sekcyjne w dwóch sekcjach, a mianowicie: języka polskiego i literatury polskiej, oraz geografii ziem polskich. Na przewodniczących sekcji języka polskiego i literatury polskiej powołano p. Kazimierza Wójcickiego i p. Stanisława Szobera, po czym przystąpił do wygłoszenia referatu prof. B. Chlebowski, który podniósł niezmiernie ważne znaczenie nauczania literatury w szkole, jako czynnika wychowania narodowego. Aby jednak nauczanie literatury ożyjszej stało się tym czynnikiem, należy zerwać z dotychczasowym systemem teorii i formulek, a zapoznawać młodzież bezpośrednio z nieprzebranym bogactwem myśli, z ideałami naszych twórców mocarstw. Tak pojęte nauczanie literatury zależy jednak od przygotowania odpowiednich nauczycieli i nauczycielek, którzy staną się prawdziwymi wirtuozami w pojmowaniu i odczuwaniu bogactwa naszej literatury i w obdziałaniu drugich temi bogactwami.

Następnie prof. St. Szober mówił o znaczeniu języka w życiu narodu, o właściwym zadaniu i nauczaniu gramatyki języka współczesnego, oraz o jej zakresie w programie szkolnym.

Trzeci referat „O stanowisku języka ojczystego w szkole“ wygłosił prof. Jan Michalski.

Sekcya geografii ziem polskich obradowała pod przewodnictwem prezesa Tow. Krajoznawczego p. Aleksandra Janowskiego. Wygłoszono następujące referaty: 1) Projekt programu geografii w szkole średniej, według prac Komisji programowej sekcji geograficznej Stow. N. P. — p. H. Poniatowska. 2) Projekt programu krajoznawstwa dla klasy I. — p. Gajówna. 3) Projekt programu geografii Polski dla klasy VI. — p. Ig. Dzierżyński. 4) Polska kartografia szkolna — dr. St. Lenczewicz.

Wszystkie referaty i przemówienia ożywiały jednomyślne dążenie do odrodzenia szkoły polskiej w duchu narodowym.

Na drugim plenarnym posiedzeniu Zjazdu przewodniczył dyr. Józef Pomorski. Po zagajeniu rozpoczęła się dyskusja nad tematami, poruszonymi w dniu poprzednim. Zabierało głos kilkudziesięciu mówców. Następnie prof. Nawrocki zadał sprawę o prac, jakie przygotowała komisya pedagogiczna przy Stowarzyszeniu nauczycielstwa polskiego.

Wieczór spędzili uczestnicy w teatrze Rozmaitości, gdzie dawano sztukę Hertzta „Młody las“.

Popołudniowe posiedzenie Zjazdu w drugim dniu odbyło się w sekcjach. W grupie sekcji języka polskiego i literatury polskiej pierwsze referaty wygłosili prof. Lucyan Zarzecki o „Znaczeniu języka ojczystego w wychowaniu narodowym“; p. Wł. Gacki o „Czytaniu na głos w szkole“ i p. J. Gażyńska „Z praktyki nauczania języka polskiego“.

Posiedzenie sekcji historii Polski przyniosło referat p. J. Bojański o „Programie historii Polski w klasach wyższych szkoły średniej“ i p. Ehrenkreuzowej o „Rozkładzie materiału historycznego w stosunku do innych przedmiotów humanistycznych w szkole średniej“.

Trzeci dzień obrad rozpoczął dyr. prof. Wojciech Górski referatem „Myśli o przystosowaniu szkolnictwa polskiego do wymagań życia“.

Wręczywszy wszystkim obecnym drukowany dodatek do referatu, prof. Górski przedstawił projekt szkół: a) szkoły powszechnej sześcioklasowej ogólnokształcącej; b) szkoły powszechnej siedmioklasowej; c) szkoły średniej 4-klasowej wydziałowej (o 3 wydziałach: klasycznym, przyrodniczym i matematycznym); d) program szkoły średniej ogólnokształcącej; e) szkoły średniej czteroklasowej wydziałowej, o 3 wydziałach: klasycznym, przyrodniczym i matematycznym — o dwóch typach odmiennych od szkoły wymienionej pod lit. e).

Na posiedzeniu plenarnym popołudniowym wygłoszono cztery referaty, a mianowicie: profesor Wł. M. Kozłowski referat o „Postulatach szkolnictwa polskiego“. P. J. Bojanowska mówiła „O sprawie reformy szkoły średniej“. Ks. J. Mauersberger „Skauting i wychowanie narodowe“. P. K. Chmielewski: „Program nauki o Polsce współczesnej“.

Następnie odczytano komunikaty Tow. Hyg. Prak. im. Prusa, Towar. „Czytaj“ i oznajmiono, iż Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego zbiera dokumenty, dotyczące szkolnictwa podczas wojny. Towarzystwo Krajoznawcze nadesłało do dyspozycji członków Zjazdu 500 egzemplarzy broszury Aleksandra Janowskiego pt. „Pierwiastek narodowy w nauczaniu geografii“.

Do prezydium zgłoszono 45 wniosków, z których najważniejsze: Wniosek, by współdziałać z nauczycielstwem szkół Polski wszystkich dzielnic.

Zjazd zwraca się do Rady Stanu, by przystąpiła do utworzenia ministerstwa oświaty; by wydać odezwę do społeczeństwa polskiego, wzywającą do energicznego poparcia potrzeb szkolnictwa polskiego, by wprowadzić do programów szkół naukę o Polsce; wniosek prezydium: O współpracy Stowarz. nauczycielstwa polskiego z Zrzeszeniem nauczycieli szkół elementarnych. Wnioski te uchwalono jednomyślnie.

Zamykając obrady Zjazdu, prof. Pomorski zaznaczył, że jakkolwiek Zjazd nie doprowadził do ustalenia programu konkretnego, to dał dużo materiału, jakiego rodzaju ma być szkoła polska, co dziecku polskiemu powinna dać i jak je kształcić. Młodzież dzisiejsza znajduje się w daleko szczęśliwszych warunkach pod względem narodowym, niż jej obecni wychowawcy.

Jeżeli więc Państwo Polskie zapyta nas: czy jesteście gotowi do pracy? pracujemy tak, byśmy mogli głośno odkryknąć: jesteśmy!

### Przegląd dzienników polskich.

W *Wiadomościach Polskich* pisze p. M. Łempicki w artykule zatytułowanym „Wahania rosyjskie i ich niebezpieczeństwo“, że akt z 5 listopada 1916 r. jest niezbitym dowodem zrozumienia przez rząd mocarstw centralnych konieczności dziejowej; w tem zrozumieniu leży też siła Niemiec i Austrii. Tylko Rosya, która się nieczeg nie nauczyła i o niczem nie zapomniała, została przez powyższy akt zaskoczona. Zład też przechodzą wahania rosyjskiej polityki rządowej i rosyjskiej opinii publicznej, których jesteśmy obecnie świadkami. „Niezwłocznie — pisał dalej p. Łempicki — po ogłoszeniu aktu, ówczesny prezes rosyjskiej Rady ministrów, Stuermer, w d. 7 listopada zapewnił posłów koalicji, że „rząd rosyjski również ma na widoku dobro narodu polskiego“, ale „dziś nie więcej zrobić nie może, jak tylko raz

jeszcze powołać się na manifest polski W. Księcia Mikołaja Mikołajowicza“ i w końcu dodał, że sprawa polska nie może być traktowana jako kwestya międzynarodowa, ale jako „należąca wyłącznie do rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych“. Z podobnego oświadczenia posłowie koalicji nie mogli nabrać nadziei, że rząd rosyjski wystąpi teraz w sposób, mogący sparaliżować międzynarodowe znaczenie aktu z dnia 5 listopada, o co naturalnie rząd państw koalicji przedewszystkiem chodziło.

Rzeczywiście ogłoszony w dniu 16 listopada oficjalny komunikat rządu rosyjskiego był tylko powtórzeniem poglądów p. Stuermera i niewątpliwie wykazał znowu tradycyjną przewrotność polityki rosyjskiej. Bo, ten sam rząd, który od czasu Kongresu Wiedeńskiego z r. 1815 stale lekcewał i naruszał postanowienia międzynarodowe w stosunku do Królestwa Polskiego, poczynając od zniesienia konstytucji i kończąc na wydzieleniu Chełmszczyzny, dziś miał śmiałość oświadczyć, że „w akcie Niemiec i Austro-Węgier widzi wielkie naruszenie prawa międzynarodowego“, dążąc do „zmuszania mieszkańców zajętego terytorium do podnoszenia broni przeciw ich własnej ojczyźnie (!)“. Uważa więc rząd rosyjski wydaną proklamację „za bezwartościową“ i jakoby na potwierdzenie takiego zdania dodaje, że już dwukrotnie wypowiadał się w kwestyi polskiej i „na planie utworzenie Królestwa Polskiego, które obejmować ma wszystkie (?) polskie ziemie“. Zapewnienie o tym „planie“ bżmi co najmniej komicznie, wobec faktów postępowania rządu rosyjskiego w czasie wojny, w Królestwie i w Galicji, i chyba dziś już nikogo, nawet sprzymierzeńców Rosyji o tej dobrej woli względem Polski przekonać nie jest w stanie.

Święto zamianowany prezes rosyjskiej Rady ministrów, Trowp, w swej deklaracji politycznej, złożonej Dumie w d. 2 grudnia, wypowiedział się także w kwestyi polskiej, powtarzając dawne ale już przebrzmiałe okrzyki wojenne: „musimy odzyskać siłą oręża chwilowo oddzielone od Rosyji Królestwo Polskie; musimy zabrać wrogowi dawne ziemie polskie poza granicą naszego państwa i... wtedy wskrzesić wolną (?) Polskę w nierozdzielnej zjednoczeniu z Rosyją“.

Podobnych majaceń politycznych, zdaje się, teraz już nikt w Rosyji na serio nie bierze, bo nikt po dwóch latach doświadczeń wojennych nie wierzy w możliwość ich zrealizowania. Rosya jest wojną zmęczona i wycieńczona i w innym zupełnie rozstrzygnięciu sprawy polskiej widzi na razie dla siebie ratunek. Dowodem tego jest niedawny artykuł *Now. Wr.* — gazety, która zawsze dobrze wie, zkąd wiatr wieje. Otóż artykuł ten, wspominając o historycznym zadaniu Rosyji opiekowania się całą słowiańszczyzną, nie tylko nie sprzeciwia się powstaniu Państwa Polskiego, ale jeszcze twierdzi, że „interes państwowy rosyjski wymaga stworzenia samodzielnego organizmu politycznego na granicy zachodniej“, pod warunkiem jednak szczerzego zrzeczenia się ze strony Polaków wszelkich politycznych pretensyj do pogranicznych obwodów białoruskich i rusińskich. Oświadczenie takie uważam za zgodne z duchem polityki rosyjskiej i jej zamiarami na przyszłość, a w rzeczywistości podobnej koncepcji kryje się wielkie niebezpieczeństwo nie tylko dla Polski, ale i dla całej Europy.

Rząd rosyjski nigdy nie przywiązywał takiej wagi do Królestwa Kongresowego, jak do posiadania właśnie tych pogranicznych obwodów: Litwy, Białej i Małorusi. Już za panowania Mikołaja I. poruszony był projekt wymiany Królestwa na wschodnią część Galicji (korespondencya cesarza z Paskiewiczem). W czasie powstania 1863 r. polityka rosyjska godziła się na utratę Królestwa, a chodziło jej przedewszystkiem o utrzymanie Litwy (pamiętniki Murawiewa); w ostatnich latach, przed obecną wojną, prasa rosyjska niejednokrotnie wypowiedziała gotowość oddania Królestwa komukolwiek za kompensatę pieniężną lub terytoryalną, n. p. na pobrażu Bałtyckim. Dla Rosyji w rzeczywistości jest to wszystko jedno, czy Królestwo Kongresowe będzie albo wcielone do jednego z dwóch państw sąsiednich, albo podzielone między nimi, czy też będzie zeń stworzony oddzielny organizm polityczny, posiadający tylko fikcyjną samodzielność, bo przecież inna nie może być samodzielność małego państwa na obszarze 10 gubernij Kongresówki, nie posiadającego ani naturalnych granic, ani przystępu do morza i wejścia między trzy potężne mocarstwa. Można nawet myśleć, że ta ostatnia kombinacya — Państwo Polskie z pozorami samodzielności, ale bez siły — będzie dla Rosyji dogodniejsza i dlatego na nią chętnie się zgodzi. Takie państwo nie tylko nie będzie dla Rosyji przeszkodą w jej zabobnych planach, ale nawet może być przez nią skutecznie wykorzystane w intrygach międzynarodowych. Zachowując w swem posiadaniu Litwę i Białorusi, Rosya zawsze będzie groziła i Polsce i państwu centralnym, będzie miała zawsze bramę e-

twartą (*Einfallssthor* — jak się wyraził Kanclerz Rzeszy) dla napadu na Europę. Bez odebrania Rosyji tych pogranicznych prowincyj, byt Państwa Polskiego nie może być trwałym i państwo to będzie wobec Rosyji bezsilnym; nie będzie również dla państw centralnych osiągnięte bezpieczeństwo wschodnich granic, co przecież stanowi cel ich dotychczasowych potężnych wysiłków i bezmiernych ofiar.

Zrozumienie i obmierzenie grożącego niebezpieczeństwa wskazuje drogi postępowania. Dla Polaków, którzy pragną rzeczywicie samodzielne i silne Państwo Polskie, wyraźną jest konieczność czynnego i energicznego udziału w zbrojnym oswojeniu z pod panowania rosyjskiego Litwy i Białorusi — co zresztą było zawsze postulatem polskiej racji stanu i hasłem wszystkich naszych powstań“.

## KRONIKA.

Lwów, 10 stycznia 1917.

### Kalendarz.

Czwartek (11 stycznia): Teodozjusza. — Krzesimira. — SS. Mładeń. ub.

Wschód słońca o godzinie 7:19 rano, zachód słońca o godzinie 3:47 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 1 Cel.

### — Odznaczenia w c. i k. armii. Najj.

Pan raczył najmiłościewiej nadać: wojskowy krzyż za usługi III klasy z dekoracyą wojenną: kapitanowi 89 pp. Leopoldowi Schubertowi; kapitanowi 1 dyw. art. konnej Erykowi Górgyemu; kapitanowi 55 pp. Franciszkowi Skopecowi; porucznikowi 1 p. ułanów obr. kraj. Ernestowi Heroldowi w 58 pp.; poległym na placu boju podporucznikowi pospolitego ruszenia Karolowi Schickowi w 11 p. haubic polowych i podporucznikowi 92 pp. Józefowi Ostrowskiemu; porucznikowi 2 p. ułanów Wilhelmowi Horsetzkiemu; polecił, aby wyrażono ponownie Najwyższe pochwalne uznanie: porucznikom, Hermanowi Angererowi w 80 p. dział polowych i Władysławowi Krudencowi z 10 dyw. trenu w 4 pp. bośniacko-hercegowińskim; rezerwowym porucznikom Fryderykowi Hubickiemu w 2 p. haubic polowych i Józefowi Kaurze w 2 p. art. fortecznej; porucznikowi 2 p. dział polowych Alfredowi Kirchnerowi; rezerwowemu porucznikowi 95 pp. Zygmuntowi Stelmachiewiczowi; rezerwowemu porucznikowi 13 pp. Zdzisławowi Żegostowskiemu; porucznikowi pospolitego ruszenia Aloizemu Schiedebaumowi; oraz pozasłużbowemu porucznikowi Wiktorowi Wysockiemu z powiatowej komendy uzupełniającej nr. 95, oficerowi na dworcu kolejowym w Lavis.

### — Mianowania w c. i k. armii. Zamianowani zostali:

rezerwowymi podporucznikami, rezerwowi chorążowie: Henryk Landesmann, Rudolf Zinterhof, Mario Baldi, Karol Lippert, Karol Krebs, Karol Kneisl w 2 p. art. fort., dr. Józef Kaldor, Badoj Steinmann, dr. Juliusz Sebó i dr. Emil Somló w 3 p. art. fort., Roman Krzysztofowicz w 5 p. art. fort., Robert Tarniewski w 6 bat. art. fort., Jan Cadina w 2 p. art. fort.; rezerwowym porucznikiem, rezerwowym podporucznik 1 dyw. trenu Artur Häusler; rezerwowymi podporucznikami, rezerwowi chorążowie: Jan Dosedla 1 dyw. trenu, Paweł Renbauer 10 dyw.; trenu; porucznikiem-oficerem prowiantowym, podporucznik-oficer prowiantowy Jerzy Guth 3 p. dział polowych; rezerwowymi starszymi lekarzami, rezerwowi asystenci lekarza: dr. Michał Hladij i dr. Dezydery Steingenberger w szpitalu garnizonowym nr. 15, dr. Wiktor Proszowski i dr. Fryderyk Bettelheim w szpitalu garnizonowym nr. 14; rezerwowymi asystentami lekarza, rezerwowi zastępcy lekarza-asystenta: dr. Stanisław Paczesniak w szpitalu garnizonowym nr. 15, dr. Aladar Sternberg i dr. Edward Kratter w szpitalu garnizonowym nr. 3, dr. Fryderyk Krieger 56 pp. i dr. Piotr Tymrakiewicz w szpitalu garnizonowym nr. 14; porucznikiem pozasłużbowym, podporucznik pozasłużbowy Paweł Kowalski.

### — Nowe rozporządzenie. Dziś ukazało się w *Dzienniku praw państwa* rozporządzenie w sprawie zmiany § 4 rozp. Cesarskiego z 29 lipca 1914 co do postępowania w sprawach cywilnych względem osób wojskowych i osób z nimi zrównanych. Zezwolono mianowicie na wszczęcie procesu w 3 miesiące po dniu, w którym ustaje powód przerwania postępowania. Nadto powiedziano, że w terminie, który później ma być oznaczony, ustalone będzie wszczęcie postępowania względem tych wojskowych, którzy w chwili zawarcia pokoju należą do będy do składu wojska, marynarki wojennej, obrony krajowej, lub pospolitego ruszenia.

Nadto zmieniono § 6, mianowicie przymano ochronę gospodarczą w postępowaniu egzekucyjnym także bliskim krewnym osób, biorących udział w wojnie.



— Przesyłanie listów i kart pocztowych do krajów zamorskich za pomocą niemieckich handlowych łodzi podwodnych. Według reskryptu Ministerstwa handlu z dnia 29 grudnia 1916, będzie można na razie na próbę przysyłać za pomocą niemieckich handlowych łodzi podwodnych zwykłe listy bez zawartości towarowej, oraz pojedyncze kartki pocztowe do Stanów Zjednoczonych Ameryki i do krajów neutralnych, dostępnych za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych Ameryki, jako to do Meksyku, Ameryki środkowej i południowej, Indji zachodnich, do Chin, Indji niemieckich, Filipinów itp. pod następującymi warunkami: 1) Listy i kartki pocztowe podlegają pod względem językowym i co do innych wymagań ograniczeniom, obowiązującym ze względu na wojnę dla przesyłek tego rodzaju do neutralnej zagranicy wogóle; 2) Maksymalna waga listów nie może przekraczać 60 gramów; 3) Listy i kartki pocztowe muszą być opłacone przy nadaniu i po stronie adresowej oznaczone napisem: „Tauchbootbrief“; 4) Dla listów i kart pocztowych obowiązują opłaty ustanowione dla pocztowego obrotu międzynarodowego; 5) Nadawca ma przesyłkę przeznaczoną do transportu łodzią podwodną włożyć do otwartej koperty z napisem: „Tauchbootbrief nach Bremen“, przy czem można pod wspólną kopertą przysłać większą ilość listów lub kart pocztowych, byle pochodzący od tego samego nadawcy. Na odwrotnej stronie zewnętrznej i wewnętrznej koperty, oraz na stronie adresowej kartki pocztowej winien nadawca podać wyraźnie swoje nazwisko, jakoteż swój adres; 6) Za transport przesyłek zamorskich za pomocą handlowych łodzi podwodnych winien nadawca uiścić jeszcze osobną należność tytułem wynagrodzenia za nadzwyczajne wydatki Zarządu pocztowego. Należność ta wynosi za kartki pocztowe i listy do 20 g. wagi 3 kor., za listy ponad 20 do 40 g. — 6 kor., wkońcu za listy ponad 40 do 60 g. — 9 kor. Tę osobną należność opłaca nadawca przez nalepienie znaczków frankatury na zewnętrznej kopercie. 7) Listy i kartki pocztowe przeznaczone do transportu łodzią podwodną muszą być nadane w urzędzie pocztowym przy okienku; 8) Przesyłki nienadające się do transportu za pomocą handlowej łodzi podwodnej będą zwracane nadawcom z odpowiednim wyjaśnieniem. Wartość znaczków pocztowych użytych do opłaty przesyłek podług taryfy międzynarodowej nie będzie w takim wypadku zwrócona; natomiast osobna należność za transport łodzią podwodną może być zwrócona na prośbę nadawcy. Kiedy przesyłki listowe będą odesłane łożdźmi podwodnymi, tego nie będzie się ogłaszało. Nadawcy muszą być zatem z góry na to przygotowani, iż transport może niekiedy dłużej potrwać.

— Konkurs na posag. Dolno-austriackie Namiestnictwo w Wiedniu rozpisuje konkurs na jeden posag w kwocie 460 kor. z fundacji Hersza Baracha, przeznaczony dla ubogiej, moralnie prowadzącej się dziewczyny, wyznania mojżeszowego, przedewszystkiem dla krewnaj fundatora, lub dla dziewczyny urodzonej w Galicji. Należycie udokumentowane podania należy wnieść najdalej do 15 lutego b. r. do dolno-austriackiego Namiestnictwa w Wiedniu.

— Polskie Towarzystwo filozoficzne. Na 171 posiedzeniu naukowym, które odbędzie się w sobotę, dnia 13 b. m., o godzinie 8 wieczorem, p. H. Bad wygłosi odczyt p. t. „Revizja literatury o dysertacji Kanta: De mundi sensibilis atque intelligibilis forma et principiis“ (Autoreferat z niemieckiego rękopisu).

— Magistrat m. Lwowa na posiedzeniu, odbytem dnia 10 b. m., uchwalił odebrać piekarsowi Janowi Wojtalowiczowi, u którego komisja mieszana stwierdziła 6 i 7 stycznia b. r. zdrowiu szkodliwy wypiek chleba, dalszy przydział mąki do wypiekania chleba.

— Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych przed c. k. Komisją egzaminacyjną w Przemyślu pisemny rozpoczęcie się dnia 19 lutego, ustny dnia 24 lutego b. r. Termin wnoszenia podań do dnia 15 lutego b. r.

— Na ciepłą odzież dla ubogich dzieci, w myśl odezwy JE. Pana Namiestnika, złożyli w dalszym ciągu w administracji *Gazety Lwowskiej*:

Zarząd szkoły artystów w Gródku Jagiell. 10 K; działwa szkolna szkoły im. Klementyny Trąbskiej we Lwowie 15 K; zarząd szkoły w Centawie 4 K; zarząd szkoły w Stróżach wielkich 6 K; ks. Jakób Szurlej i parafianie z Brzozy królowskiej 231 K; ks. Podolski proboszcz w Olinowie 10 K; zarząd szkoły w Kłęzanach 5 K 53 h.

Razem z dawniej zebranymi na ten cel (na „gwiazdkę“): 38.773 K 43 h, 1 marka 79 fenigów i pół kopiejki.

— Na rzecz ciemnych inwalidów wojennych odbędzie się staraniem p. Karoliny hr. Dzieduszyckiej wieczór artystyczny o bardzo urozmaiconym programie. Bliższe szczegóły podamy wkrótce.

— Stypendya i subwencje. Na ostatniej sesji magistratu lwowskiego uchwalono wniosek co do nadania 6 stypendyów dla celujących uczniów szkół średnich, z fundacji im. Szumlańskiego. Sprawę tę do ostatecznej decy-

zy przedłożono kuratorji. Do losowania posagów dla dziewcząt z fundacji Roickiego uchwalono przypisać 41 kandydatów z ubogich sfer. Dla I szkoły realnej uchwalono subwencję w kwocie 1890 kor. na środki naukowe.

— Powszechnie wykłady Uniwersyteckie. Jutro, w czwartek, od godziny 7 do 8 wieczorem wykład prof. dr. Józefa Hornowskiego na temat „Samoochrona organizmu w walce o zdrowie i życie, a choroby, starość i śmierć“. Wykład odbędzie się w Instytucie fizycznym przy ul. Długosza 8. Wstęp 20 hal.

W piątek, 12 b. m., od godziny 7 do 8 prof. dr. Jan Hirscher wygłosi wykład na temat „Teoria Darwina w świetle krytyki naukowej“. Wykład odbędzie się w Instytucie chemicznym przy ul. Długosza 6.

— Ofiara. P. Klemens hr. Dzieduszycki złożył na rzecz galic. Czerwonego Krzyża kwotę 20 koron.

— Górnicy polscy ku czci Sienkiewicza. W dniu 3 b. m. odbyło się w Krakowie nadzwyczajne zgromadzenie kraj. Tow. górniczego, zwołane celem uczczenia pamięci Henryka Sienkiewicza, przez polskich górników i hutników. Sale stow. przy ul. Pańskiej 1. 7 zaledwie mogły pomieścić licznych uczestników, którzy przybyli z najodleglejszych krańców Zagłębia. Jawili się także przedstawiciele władz górniczych.

Przewodniczący p. Antoni Schimitzek, zainicjował zgromadzenie przemówieniem, które w streszczeniu podajemy:

Polska poniosła niepowetowaną stratę! Najlepszy i najwięcej miłowany z jej synów, który kilofem słowa w granicie niepożytym wykuwał najwspanialsze momenty dziejów ojczystych — opuścił nas na zawsze! Henryk Sienkiewicz nauczył nas, jak kochać Ojczyznę, jak jej służyć należy, bo mocą czarodziejskiego słowa — wziął pod swą władzę także wszystkie serca górników i hutników polskich!

Mowca przedstawił następnie wnioski uczczenia pamięci Sienkiewicza, które zgromadzenie jednomyślnie przyjęło. Postanowiono wysłać telegram kondolencyjny z wyrazem współczucia najgorętszego górników i hutników polskich, a równocześnie także postarać się o trwalszą godną imienia wielkiego pisarza w świecie górniczym pamiątkę.

Pamiątką tą, którą już uważać można za rzecz pewną, gdyż zatwierdzoną i przyjętą została jak najżywczej i najgoręcej przez referenta salin galicyjskich p. Skoczylasa, będzie: Komora imienia Henryka Sienkiewicza w podziemiach Wieliczki. Komorę tę zdobić będzie tablicą z płaskorzeźbą wykonaną w soli kryształowej. Komora ta jedna z najpiękniejszych w ostatniej dobie wielonoż zostanie niezawodnie w program najgodniejszych obiektów zwiedzanych przez turystów i wśród tego rodzaju pamiątek przetrwać może wieki.

— Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed lwowską komisją egzaminacyjną rozpoczną się dnia 26 lutego. Termin wniesienia podań do 15 lutego.

— Przeciw karnawałowaniu. Na ostatnim posiedzeniu „Zjednoczenia polskich, chrześcijańskich Towarzystw kobiecych“, reprezentującego 50 stowarzyszeń we Lwowie i na prowincyi, uchwalono ogłosić, co następuje:

Kiedy w roku zeszłym, mniej więcej o tej samej porze, pojawiła się w dziennikach pełna bólu, gorczy i uroczystych zaklęć odezwa kobiet Krakowa, odwołujących społeczeństwo od grzesznej chętki karnawałowania — Lwów przyjął słowa te ze zdziwieniem. Nie dawano bowiem wiary, aby ktokolwiek wskrósć całej ziemi polskiej, ogniem i mieczem nawiedzonej, przesiąkłej jeszcze krwią do głębi, z tyłu przeczennych dóbr wyzutej — aby ktoś mógł oddawać się zdrójnej hulance i swawoli?! Taki był u nas głos powszechny.

A jednak dziś, jak mówią, tu i owdzie zapowiadają się tańce, gdzieś nawet podobno po salach, czy w salonach puściły się pary.

Cóż je rzuca w wir karnawałowy? Sądów o tem, wręcz ostrych i surowych, padło już niemało. Pragniemy przecie mniemać, iż głównym sprawcą bezmyślnej, gorszącej niewątpliwie zabawy jest tylko — brak zastanowienia.

Wszak wiadomo, że „myśl w Polsce nie trwa i godziny“. Młode głowy wprost zapominają o potwornej grozie wojny, która dotknęła i dotyka wszystkich. Unosi je junactwo, pęd niefirasobliwego życia, choć może już w pobliżu czai się druzgocąca katastrofa.

I nie słyszały też z pewnością, że matki nasze nosiły żalobę narodową lat dziesiątki, że jedno i drugie pokolenie dziewcząt w Królestwie straciło szereg „sezonów“, bez ujmy zresztą dla urody, wdzięku i przyszłości.

Należy to uprzytomnić gotującym się na bale, lub bodaj improwizowane „domowe wieczorki“. Niechaj po raz wtóry nie cisnie im w oczy zrozpaczony poeta aktualna, niestety, dotąd stróż: „Tańcujcie Polki, teraz czas tańcować!“ Przystańmyż, na Boga, by dla obcych „narodem wiecznych baletników“, aby nadto bujna młodość zawsze pamiętała, że w „Księżkach pielgrzymstwa“ mistrza i nauczyciela Adama jest napisane: „Polska największą pokładnią nadzieję nie w ludziach, którzy pięknie u bierali się i tańczyli — bo największą część tych ludzi nie miała w sobie miłości Ojczyzny“.

Wojna, zaiste, musi oduczyć i nauczyć nas wiele, przedewszystkiem nauczyć: szlachetności uczuć.

A jeśli idziemy już ku kręgom świetlanej Jutrzenki, idźmyż więc tam namaszczeni a z rozwagą, karni i rzadni na każdym kroku, najpotężniejszym łączni ukochaniem; tak idźmy, nie zaś w tanecznych — obok ruin, zgłiszcz i mogli — podskokach!

Eleonora Lubomirska, Marya Argasińska, Helena Czapelska, Wanda Kłosowska, Elżbieta Szpiczyńska.

Lwów, w styczniu r. 1917.

— Z krakowskiej dyrekcji c. k. Komisji egzaminacyjnej naukowej dla kandydatów na nauczycieli w szkołach średnich. Egzamina klauzurowe w terminie zimowym rozpoczyna się 18 lutego b. r. Zgłoszenia przyjmują dyrekcja do 20 stycznia.

— Elektryczne oświetlenie klatek schodowych. Dotychczas było we Lwowie przyjętem, że koszt oświetlenia klatek schodowych były uiszczane ryczałtowo, t. j. bez względu na ilość zużytego prądu. Obecnie magistrat postanowił, że oświetlenie klatek schodowych będzie płatne na podstawie ilości zużytego prądu, wykazanego przez zegar mierniczy.

— Dziennikarze węgierscy a wojna. Z Budapesztu donoszą, że Stowarzyszenie węgierskich dziennikarzy ustanowiło specjalny komitet, który ma podjąć rokowania z właścicielami dzienników o podwyższenie plac dziennikarzy, którzy z powodu drożyzny, spowodowanej wypadkami wojennymi, muszą walczyć niemal z nędzą.

— Zmarli: we Lwowie, Róża z Hilferdingów Horowitza, w 85 r. życia;

w Tarnopolu, Fryderyka Horowitza, żona adwката krajowego w Tarnopolu w 65 r. życia;

w Zagrzebiu, Mikołaj Kokotović, literat i publicysta chorwacki.

— Zgubiono: torbę z czarnej mory, zawierającą trzy pularesy z kwotą 86 kor.; skórzany pulares z kwotą 65 kor.; zielony skórzany pulares, zawierający 50 kor.

— Niecodzienne oszustwo. Brak nafty i gorączkowe jej poszukiwanie przez publiczność dało sposobność oszustce Paulinie Koblikowej do przeprowadzenia następującej manipulacji, za którą odpowie przed sądem. Oto Koblikowa napełniła flaszkę czystą wodą, a spotkawszy na ulicy Annę Onyszczakową zaproponowała jej kupno litra znakomitej nafty za 2 korony. Onyszczakowa chętnie zgodziła się na transakcyę. Powróciwszy jednak spiesząc z „naftą“ do domu, przekonała się, że padła ofiarą oszusta: zachwalana nafta była zwykłą, naszą wodą.

— W sprawie wypadku przy ul. Boimów 1. 5. prowadzi w dalszym ciągu policya energiczne śledztwo. Sekcya zwłok 6 letniej dziewczynki ustaliła, że dziecko nie zmarło wskutek uduszenia, lub gwałtu. Natomiast istnieje przypuszczenie, że dziecko skryło się w klatce schodowej i zasnąwszy — zamarło. Dotychczas policja prowadzi badania, aby wykryć rodziców dziecka i ich miejsce zamieszkania.

— Brak opieki nad dziećmi. N. Piasekowska, zamieszkała przy ul. Żółkiewskiej 1. 107, udała się wczoraj do miasta, aby poczynić zakupy. Tymczasem pozostała w domu kilkuletnie dziecko rozgrzała na kuchni smołę, aby tym płynem wzmocnić podeszwy obuwi. Nagle jednak smoła zapaliła się, a wkrótce potem płomienie objęły suknie dzieci. Na ich krzyk nadbiegli sąsiedzi i wezwali pogotowie ratunkowe, które udzieliło poparzoną pierwszej pomocy.

— Wypadek żołnierza policyjnego. Pełniący w ul. Żółkiewskiej służbę żołnierz policyjny Fried, został potrącony przez przejeżdżający wóz elektryczny i odniósł kilka ran na głowie. Wezwane zaraz pogotowie ratunkowe zaopatrzyło potrąconego. Śledztwo wykazało, kto ponosi winę nieszczęśliwego wypadku.

— Oznaki mrozu. Chaskel Stark doniósł policji, że onegdaj skradziono mu w kawiarni „Abbazia“ palto zimowe, wartości 100 koron.

## Kronika zagraniczna.

\* Obchód ku czci Sienkiewicza w Lozannie. Staraniem *La Pologne et la Guerre* odbyła się 27 grudnia w sali Liliary uroczysta akademja ku czci Sienkiewicza. Na wzniesieniu ustawiono na tle chorągwi polskich biust Sienkiewicza (dzieło p. Blacka), portret Sienkiewicza, pendzla p. Kaufmanna, szkice „W trumnie“ pendzla p. Pstrokońskiego i dwa szkice katafalku w kościele w Vevey pendzla p. Brossin-Polańskiej. Wyróżniał się adres *La Pologne et la Guerre* do H. Sienkiewicza, któremu niedługo przed śmiercią, Towarzystwo nadało tytuł członka honorowego.

Uroczystość zaczęła się odczytaniem listów mecenasa Osuchowskiego, któryą usprawiedliwił swoją nieobecność chorobą, a dziękując za zaszczytne i miłe zaproszenie, oświadczył, że „sercem jest wśród tych, którzy się zebrali, by uczcić genialnego pisarza“. W liście do prof. Kucharzewskiego była też prośba o pamięć o biednych sierotach, dla których zbiera się fundusz im. Sienkiewicza. Po odczytaniu powyższych listów zabrał głos prof. Janowski i w długim przemówieniu skreślił literacką działalność Sienkiewicza. Prof. chemii Uniwersytetu we Fryburgu T. Estreicher odczytał „Śmierć Longina“. Następnie wstąpił na podium prof. Kucharzewski i dał obraz duszy najszlachetniejszego pisarza polskiego i jego twórczości.

Dr. Wład. Włoch w krótkim przemówieniu przedstawił Sienkiewicza jako największego nauczyciela narodu, wśród którego mistrz budził posłuch.

\* Wypadek w kopalni węgla. Z Lichtenau (koło Lauban na Ślązku pruskim) donoszą: W szybie Rosenbereng, należącem do Towarzystwa akcyjnego „Glück auf“ zasypanych zostało trzech górników. Być może, że wszyscy lub jeden albo dwóch jeszcze żywi, gdyż słyszano rano pukanie. Akcyę ratunkową wdrożono.

## Notatki literacko-artystyczne.

### Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek o godz. 7 wiecz. „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. — W piątek o godz. 7 wiecz. (nowości): „Lili Grün“, komedia w 3 aktach Emeryka Földes'a. — W sobotę o godzinie 3 po południu przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Wezele“, sztuka w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt“, trzy akty z życia Schuberta, muzyka Franciszka Schuberta. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Betlem Polskie“, w 3 aktach Lucyana Rydla. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Opowiesci Hoffmana“, opera fantastyczna w 5 obrazach Offenbacha. — W poniedziałek o godz. 7 wieczorem „Powrót wiosny“, komedia w 3 aktach T. Konczyńskiego. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem (nowości) „Urszula“, operetka w 3 aktach Jenbacha i Wilhelma, muzyka H. Dostala, z Heleną Miłowską w tytułowej roli. — We środę o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt“, trzy akty z życia Schuberta, muzyka Franciszka Schuberta. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Urszula“, operetka w 3 aktach Jenbacha i Wilhelma, muzyka H. Dostala.

## Co się dzieje w Petersburgu?

Laplandzki pociąg ekspresowy — pisze sprawozdawca duńskiego dziennika *Politiken* — wyjeżdża z centralnego dworca sztokholmskiego w stronę Rosyji. W moim przedziale jedzie francuski kurjer, niski, krępy, ruchliwy Korsykanin, który przed wojną był burmistrzem na swej ojczystej wyspie. Jego jedynym obecnie zajęciem jest ciągła jazda z Paryża do Petersburga z zrewidowanymi pakuczkami i pakunczkami, posyłanymi przez rząd francuski posłowi Rzeczypospolitej w Petersburgu.

Kurjer mówi płynnie po angielsku, rosyjsku, czesku i cokolwiek po duńsku. Zaledwo przedstawiliśmy się sobie, począł zaraz szybko, nerwowo opowiadać, iż wyczytał w pewnym dzienniku szwedzkim, że parowiec norweski, którym odbywał podróż z Newcastle do Bergen, spoczywa obecnie na dnie morza Północnego, trafiony torpedą niemiecką. Nie go już nie musi do tego, by odbywać podróże statkami norweskimi.

W sąsiednim przedziale jechała pewna młoda Angielka, która udawała się przez Petersburg i Moskwę do Tomsku; nie włada żadnym innym językiem prócz angielskiego. Obok niej siedziała dama rosyjska, odwołująca do Rosyji dwie córki, które właśnie ukończyły pensyę w Paryżu i po sześćdziesięcioletniej nieobecności wracały do ojczyzny.

W następnych przedziałach jechali jakiś milioner amerykański, dyktujący coś głośno swemu sekretarzowi, który gorliwie pisał na maszynie, ponadto kilku francuskich lekarzy wojskowych, kilka pań z dziećmi, czterech holenderskich kupców, jakiś Japończyk i angielski misjonarz udający się do Chin.

Wszystcy naturalnie poznaliśmy się w wagonie restauracyjnym, gdzie spędziliśmy większą część dnia.

W Haparandzie ścięła rewizya szwedzka, wszyscy urzędnicy, oficerowie i żołnierze odnosili się do nas z wyszukaną grzecznością. Udaliśmy się sankami do miejscowości, żką bez przesiadania już pojedziemy do stolicy cara. Droga po zamrzniętym fiordzie jest cudowna. Przedostajemy się na ląd stały, gdzie znowu rewizya pasportów i ściąganie protokołów. W kilka godzin potem pojedziemy wygodnym pociągiem wprost do Petersburga.

Władze rosyjskie sporządziły tak rozkład jazdy, że jedyny pociąg, jaki przybywa do Petersburga z zachodniej Europy, staje na dworcu fiński o północy. Cała ka-



rawana dorożek wiezie całe nasze towarzystwo na Newski Prospekt, gdzie w jednym z pierwszorzędných hoteli zamówiliśmy pokoje.

Tymczasem zamówione pokoje... były wszystkie zajęte. Ocztery godziny błąkaliśmy się po kurytarzach, wreszcie o godzinie 4 rano ulokowano nas jako tako. Przespałem się — wyniosłem do innego hotelu. Przebywałem w nim trzy dni, nie śniąc położyć się do łóżka, które roło się od roboty.

Swięży nastrój panuje obecnie w Petersburgu. Ogólnie panuje oburzenie na byłego prezydenta ministrów Stürmera.

Poza tem w szerokich kołach mieszkańców panuje jakaś ogólna, bardzo widoczna apatia, oraz przekonanie, że niema już zupełnie nadziei pokonania Niemców. Ludzie są zmęczeni wojną, zdenerwowani, wyczerpani drożyzną i przejściami. Słychać coraz wyraźniej głosy oburzenia na złe kierownictwo armii i marnowanie życia ludzkiego. Każda niemal rodzina oplakuje zgon najbliższych. Po cichu wszyscy już pragną pokoju.

W kołach biurokracji, która obecnie, jak i przed wojną nie robi i rozgląda się za łapówkami, panuje wszechwładne „niczewo“ — wszystko jedno, jaka jest sytuacja, byle tylko nam było dobrze!

Petersburg roi się od żołnierzy. Od świtu do nocy ćwiczą się na placach i boznych nawet ulicach nowozaciężni, uzbrojeni w japońskie karabiny, widziałem również wiele karabinów maszynowych.

W kawiarniach nie panuje już taki ruch jak dawniej — frekwencją cieszą się tylko kina, w których przeważają francuskie filmy wojenne.

Drożyna niektórych artykułów żywności jest ogromna, cierpi też nędzę uboższa warstwa, wśród której ustawicznie wybuchają rozruchy, tłumione bezwzględnie przez policję i wojsko.

## Las umiera...

Piotr Larsen pomieścił w jednym z pism wiedeńskich pod tym tytułem artykuł, który i u nas powinienby znaleźć chętnych czytelników.

W potwornych zmaganiach grozi nie tylko ludzkości zagłada. Dosięga ona między innymi również lasu, który na niezmiernych przestrzeniach już przestał istnieć pod ciosami wojny, a na innych bliski jest spustoszenia. Przerazający widok stanowią owe przez wojnę wytrzebione lasy pełne kraterów wyrwanych eksplozją granatów. Przestrzeń taka niezem nie przypomina istnienia na niej do niedawna lasu; są to jakieś gruzy, jakieś rumowiska, jakieś doły przepastne i kupy dziwnej mieszaniny: ziemi, pogrucho-tanych pni, żelastwa, kamieni. Zdaleka patrząc, odnosi się wrażenie, jak gdyby to był znany z kart pejzaż księżycowy przeniesiony na ziemię, mrozący zdała obrazem całkowitej pustki. Nad Somną są okolice, gdzie cała powierzchnia ziemi z gruntu zmieniła skład swój. Tam pod warstwą uprawną znajdowały się pokłady piasku, a jeszcze głębiej wapieni. Skutkiem kilkumiesięcznych operacji artyleryjskich zmieszana się warstwa górna ziemi z piaskiem, a na sam wierzch wydo stał się gruz wapienny tak, że lata upłyną po wojnie, zanim teren taki będzie można znowu uczynić odpowiednim dla jakiegokolwiek uprawy. Zdaniem niektórych znawców na rolę już nigdy wogóle nie da się obrócić, tak, że może być mowa jedynie o kulturze lesnej w tych miejscach.

Naturalnie tam, gdzie zniszczenie spa-dło na zamieszkałe osady, musi wobec tragedii ludzkości ustąpić na plan dalszy zagłada lasu. Ale i ona zaważy wiele, kiedy przyjdą obrachunki zniszczenia sprawionego przez wojnę.

Spustoszenie lasu objawia się rozmaicie. Miejscami widać drzewa jakby jakąś potworną kosą równo pościnane przy ziemi. To wynik długotrwałej kanonady; niekiedy zresztą drzewa istotnie pościnano dla potrzeb armii. Gdzieindziej znowu las przedstawia się jak gromada upiorów: drzewa wszystkie schorzałe, osowiałe, bo trzeba uwzględnić, że postrzał od kuli karabinowej zupełnie wystarczy, by przyprowadzić zdrowe drzewo o długotrwałe charłactwo. Jak u człowieka rana niezaoopatrzona jątrzy się, tak u drzewa próchnienie otwiera dostęp pasorzytom, staje się punktem wyjścia procesu chorobowego, który częstokroć niesie z sobą nieuchronną śmierć drzewa.

Wśród lasów Europy, najwięcej ucierpiały — zdaniem Larsena — lasy Francji i Belgii i to nie tylko skutkiem akcji wojennej, lecz także skutkiem wyrabiania przez własne wojska francuskie i belgijskie, bądź też z względu na operacje wojenne, bądź też dla zaspokojenia potrzeb, dla budowy okopów, baraków, na opał i t. d. Wielkie połacie la-

sów padły także ofiarą potężnej ofensywy niemieckiej, gdy przez Belgię przebiegała się ku granicom Francji.

Trudno nawet wyobrazić sobie gwałtownej zmiany, jaka zaszła w fizjonomii Belgii i Francji. Tam, gdzie oko lubowało się widokiem kniej gęstych, rozpościera się szare, beznadziejne pustkowie, a co to znaczy ekonomicznie, pojąć łatwo, jeżeli się zważy, że zalesienie samej tylko Belgii obejmowało przed wojną 52,245.000 arów, wartości około 500 milionów koron i że lasy te należały do najproduktywniejszych w Europie. I one właśnie najwięcej ucierpiały skutkiem wojny, uległy zniszczeniu, nawiedzone zostały epidemiami, które dopełniają tego, co zrzuciła wojna.

Lasy w Belgii i północnej Francji mają skład bardzo podobny. Prawie 80 proc. ich drzewostanu składa się z buki i dębu. Podobny grunt wapienny, jaki obecnie po morderych walkach widać nad Somną, zalegał przez długie czasy okolice na południe od Reims, opierając się wszelkiej uprawie. Dopiero w ciągu XIX. stulecia, po niezmiernych wysiłkach, udało się zalesić go na przestrzeni 8,100 000 arów. Tę niezmierną pracę pokoleń kilka dni bitwy nad Marną obróciło w niwecz!

Co do przestrzeni spustoszenia lasów na froncie wschodnim jest — pisze Larsen — jeszcze większe, niż na zachodnim. Ale tutaj walk nie toczono z tak nieludzką zaciętością, to też i stopień zniszczenia jest mniejszy. Zrzadzona szkoda wreszcie nie występuje tak jaskrawo w stosunku procentowym, na wschodzie bowiem lasu jest nierównie więcej, niż na zachodzie.

Rzecz jasna, że razem z lasami ucierpiała i zwierzyzna, której one używały schronienia. Ze sprawozdań zdaje się wynikać, że pod tym względem najwięcej szkody poniosły bagniste okolice ziem polskich.

## GOSPODARSTWO I HANDEL.

**Dostarczanie surowicy przeciw różycy świń.** C. k. Ministerstwo rolnictwa zawiadania, że wobec poprawienia się stosunków w Zakładzie szczepionkowym w Mödlingu pod Wiedniem, będzie on mógł obecnie dostarczać w dalszym ciągu surowicy przeciw różycy świń. Mimo tego jednak zaleca Ministerstwo rolnictwa możliwą oszczędność w zużywaniu tejże surowicy, przestrzegając zwłaszcza przed nabywaniem naraz zbyt wielkich jej ilości.

**Ochrona drzew orzecha włoskiego.** Wzmoczone zapotrzebowanie orzecha włoskiego w czasie wojennym wobec prawie zupełnej niemożności dowozu materiału z poza granic państwa, kryje w sobie niebezpieczeństwo, że będą wycinane drzewa ponad rzeczywistą potrzebę i to takie, które są jeszcze w pełni rozwoju. Ministerstwo rolnictwa wydało wskutek tego stosowne zarządzenia ochronne, wedle których jest między innymi zakazane ścinanie drzew zdrowych i młodszych, t. j. takich, których obwód pnia w wysokości piersi wynosi mniej niż 200 cm. W okresie wegetacyjnym, t. j. w czasie od 1 kwietnia do 15 października nie wolno wogóle drzew owocowych wyrąbywać. W miejsce drzew ściętych, musi być odpowiednia ilość młodych szczepów zasadzona.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

### Odznaczenia.

Wiedeń, 10 stycznia. *Wiener Zig.* ogłasza: c. p. Cesarz Franciszek Józef I. nadał: Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną, w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela dyrektorowi szpitala powszechnego w Tarnobrzegu, dr. Ryszardowi Urbanikowi, a w uznaniu znakomitej służby w specjalnem użyciu starości w etacie urzędników przydzielonych do Ministerstwa spraw wewnętrznych dr. Stefanowi Słękowi; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności w uznaniu walecznej i ofiarnej służby wobec nieprzyjaciela pospolitakowi, sekundaryuszowi powszechnego szpitala we Lwowie, dr. Stefanowi Kalickiemu w 18 pp. obrony kraj.; w uznaniu znakomitej i ofiarnej służby w wojnie pospolitakowi, lekarzowi cywilnemu, dr. Eliaszowi Reissowi w szpitalu fortecym nr. 10 w Krakowie; lekarkom dr. Maryi Buzath w szpitalu rezerw. 1 we Lwowie, dr. Helenie Sokołowskiej w szpitalu epidemicznym w Łobzowie; w uznaniu znakomitej służby w wojnie komisarzowi policji w Krakowie Józefowi Warzewskiemu; w uznaniu znakomitej służby

w specjalnem użyciu komisarzowi powiatowemu w Administracji politycznej w Galicyi dr. Stanisławowi Gołąbowskiemu w uznaniu znakomitej służby w sanitarnej służbie pomocniczej w wojnie, delegatowi Austr. Czerw. Krzyża przydzielonemu do wabadołowego pociągu sanitarnego nr. 19/II. Józefowi Simerskiemu; w uznaniu szczególnie patryotycznego i ofiarnego zachowania się w wojnie właścicielowi dóbr Krystyanowi Stauserowi w Mikoszowicach; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: w uznaniu znakomitej służby w wojnie kancelistom dyrekcji policji w Krakowie Karolowi Holoherowi i Karolowi Kantorowi; w uznaniu znakomitych i ofiarnych usług w sanitarnej służbie pomocniczej w wojnie, ochotniczce pielęgniarki w zakładzie sanitarnym dyw. piech. nr. 54 Stanisławie Dymitrównie; srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: w uznaniu znakomitej służby w specjalnem użyciu oficyantom kancelaryjnym Administracji politycznej w Galicyi Leonowi Berlsteinowi, Józefowi Plecanowi, Józefowi Rotterowi, Franciszkowi Schörowi, Franciszkowi Snigorskiemu, Mieczysławowi Warchałowskiemu i Eugeniuszowi Mengerowi; srebrny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: w uznaniu szczególnie patryotycznego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, Maryi Blumtritt w Grzędzie i Maryi Wieszeszuk w Boratyczach.

Wiedeń, 10 stycznia. Najj. Pan nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną: gr. kat. dziekanowi i proboszczowi w Naha-czowie ks. Michałowi Kruczkowskiemu, w uznaniu szczególnie patryotycznego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, a proboszczowi w Bielsku ks. dr. Józefowi Bulowskiemu, w uznaniu znakomitej służby w wojnie; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: rzym. kat. proboszczowi w Bruchnału ks. Tadeuszowi Jasiewiczowi i gr. kat. proboszczowi w Tysowicy ks. Piotrowi Książnińskiemu, obu w uznaniu szczególnie patryotycznego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela; srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: konduktorowi cywilnemu w 57 brygadzie górskiej (komenda trenu) słuchaczowi praw Józefowi Michen-ce w uznaniu szczególnie obowiązkowej służby wobec nieprzyjaciela.

### Posłuchania.

Wiedeń, 10 stycznia. Najj. Pan udał się onegdaj do siedziby naczelnej komendy armii i przyjął tam na prywatnych posłuchaniach następujące osobistości: Bułgarskiego następcę tronu ks. Borysa, Najd. Arcyksięcia Karola Stefana i Karola Albrechta, P. Ministra spraw zagranicznych hr. Czernina, przydzielonego do Osoby Monarchy pruskiego generała majora Cramona, wojskowego generał-gubernatora w Lublinie generała broni Kuka, c. i k. Ministra wojny generał-pułkownika barona Krobotina, ambasadora w Waszyngtonie hr. Tarnowskiego, tajnego radę bar. Konopkę, c. i k. generała porucznika Aurelego Le Beau.

### Mianowanie.

Wiedeń, 10 stycznia. P. Minister handlu zamianował komisarza pocztowego Mieczysława Löbla, sekretarzem pocztowym.

### Rada ministeryalna.

Wiedeń, 10 stycznia. Pod przewodnictwem hr. Clam Martinica odbyła się Rada ministeryalna, która trwała kilka godzin. Wzięli w niej udział wszyscy członkowie gabinetu.

### Objęcie urzędowania przez P. Ministra Hoefera.

Wiedeń, 10 stycznia. P. Ministerpułkownik Hoefer objął kierownictwo c. k. Urzędu żywienia ludności. Szef sekcji Keller przedstawił mu urzędników.

### Ze stronnictw niemieckich.

Wiedeń, 10 stycznia. *Kerr. Austria* donosi, że wczoraj odbyło się pod przewodnictwem brmistrza Weiskirchnera posiedzenie subkomitetu, wybranego przez wydział wykonawczy Związku narod. niem. i stronnictwo chrześc. społ. dnia 9 b. celem uregulowania wspólnego postępowania niemieckich stronnictw burżuazyjnych i częściowej zmiany wspólnych wytycznych, zebranych w 10 punktach. Stwierdzono zupełną zgodność zapatrywań. Nowy projekt będzie przedłożony klubom do ostatecznej uchwały.

### Traktaty handlowe niemiecko-tureckie.

Berlin, 10 stycznia. *Vossische Zig.* donosi, że onegdaj zostały podpisane traktaty

handlowe ułożone między Niemcami a Turcją. Traktaty te dotyczą całego wielkiego zakresu stosunków gospodarczych.

### Z prasy włoskiej.

Lugano, 10 stycznia. Wczoraj wreszcie pisma włoskie ogłosiły także rozkaz dzienny Cesarza i Króla Karola, bez komentarzy. Natomiast rozkaz dzienny Cesarza Wilhelma omawiają w tonie szyderyczym.

### Ustąpienie gabinetu hiszpańskiego.

Madryt, 10 stycznia. (*Reuter*). Cały gabinet podał się do dymisji.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

## Rozkład jazdy pociągów kolejowych.

Ważne od 1 listopada 1916.

Ze Lwowa, dworzec główny, odchodzą:  
Do Krakowa: 7-10, 8-25†, 8-40, 1-10, 2-45†, 3-00, 5-45, 10-30, 10-45.  
Do Ławocznego: 5-06△, 7-30, 10-46.  
Do Sianek: 7-45.  
Do Sambora: 8-15.  
Do Krasnego: 8-00, 10-13, 2-55†, 11-13.  
Do Belzca: 9-00, 5-00, 10-20\*.  
Do Sokala: 9-00, 9-00†, 11-40† §.  
Do Jaworowa: 6-01.  
Do Przemysła: 6-33, 3-20.  
Do Stojanowa: 6-53, 4-00, 9-13.  
Do Chodorowa: 7-40, 3-05.  
Do Lwowa dworzec główny przychodzą:  
Z Krakowa: 4-15†, 4-30, 6-50, 2-15, 7-05, 8-45†, 9-00, 10-25.  
Z Ławocznego: 5-54, 7-20, 9-41△.  
Z Sianek: 10-15.  
Z Sambora: 9-20.  
Z Krasnego: 12-12, 2-00†, 6-00, 9-12.  
Z Belzca: 4-40, 7-30\*, 5-20.  
Z Sokala: 9-15†, 5-20, 9-40† §.  
Z Jaworowa: 7-48.  
Z Przemysła: 1-10, 8-32.  
Z Stojanowa: 7-20†, 12-35, 7-52.  
Z Chodorowa: 1-45, 10-00.

UWAGA: Pora nocna od 600 wieczorem do 559 rano, oznaczona jest podkreśleniem cyfr minutowych.

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem.

\* Do względnie ze Żółkwi. △ Do względnie z Mikołajowa. † Wyłącznie dla wojskowych. § Przez Sapiężankę.

Pociągi osobowe kursują tylko warunkowo, o ile ich ruch z powodu zajęcia szlaków kolejowych przez wojsko będzie możliwy i mogą być użyte przez podróżnych cywilnych tylko w miarę rozładunkowych miejsc. W razie ewentualnego zastanowienia ruchu pociągów osobowych, jakoteż przy stracie połączeń nie przysługuje podróżnym żadne odszkodowanie.

## ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:  
rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) . . . . . 28 K  
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia) . . . . . 14 K  
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września) . . . . . 7 K  
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . . . . . 2-40 K

Zamiejscowa:  
rocznie . . . . . 36 K — h  
półrocznie . . . . . 18 K — h  
ćwierćrocznie . . . . . 9 K — h  
miesięcznie . . . . . 3 K — h

Prenumeratorem rocznym lub półrocznym (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni . . . . . 1 K 50 h  
miesięczni . . . . . — K 60 h



## Licytacje.

E. 154/16 (6). Edykt licytacyjny. Celem zniesienia współwłasności realności lwh. 254 ks. gr. Łęzki brzeskie objętej, Agaty z Rysiów 1-o Wołakowej 2-o Strzępkowej i Maryi z Czerniowskich 1-o Boszoniowej 2-o Biesiowej po połowie własnej, odbędzie się dnia 8 lutego 1917 o godzinie 10 tej przed południem w biurze Nr. 2 tutejszego Sądu na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnej tej realności, składającej się z parc. bud. 155 i pgr. 1294/3, 1295/1, 1296/3 i 1297/1 o obszarze 1 ha 19 a. 38 m.<sup>2</sup> oraz domu i stodoły. Wartość szacunkowa, a zarazem najniższa oferta wynosi kwotę 2543 koron 75 hal., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Realność ta jest wolna od ciężarów. (117)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Radomyśl Wielki, dnia 2 stycznia 1917.

## Rozmaite obwieszczenia.

L. XVII. 174/92.

### Obwieszczenie

c. k. galicyjskiego Namiestnictwa z 5 stycznia 1916 L. XVII. 174/92 w sprawie wprowadzania zwierząt i produktów zwierzęcych z Bośni i Hercegowiny.

Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bośni i Hercegowinie, c. k. Namiestnictwo, uchylając swe obwieszczenie z dnia 2 grudnia 1916 L. XVII. 8621, zarządza na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 26 grudnia 1916, L. 57166 względem wprowadzania zwierząt z Bośni i Hercegowiny, co następuje:

1. z powodu panującej przyszykcy zakazuje się wprowadzania do Galicji zwierząt rzeźniowych z powiatów: Gacko, Gradiska i Prnjavor, a

2. z powodu panującego pomoru świń wprowadzania świń z powiatów Brcko, Derwentia, Gradacac, Mustar, Sanskimost, Serajewo, Stoloc i Tuzli obszar wiejski.

Pod względem wprowadzania bitych świń w stanie niepeczętowanym obowiązują nadal dotychczasowe przepisy.

Przekroczenia niniejszego obwieszczenia karane będą według ustawy z 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. Nr. 177, przy zastosowaniu przepisów §§ 71, 72 i 73 teże ustawy oraz odnośnego rozporządzenia wykonawczego.

To podaje się do powszechnej wiadomości.

C. k. Namiestnictwo. (121)

Prez. 723 14/16. W sądzie tutejszym znajduje się maszyna do pisania „Underwood“ Nr. 383.924. Maszynę tę złożył w tutejszym sądzie Stanisław Gardulski, który ją nabył od wojsk rosyjskich za cenę kupną w kwocie 15 koron. Ponieważ wiadomo czyją ona własność stanowi, wzywa się właściciela tej maszyny, aby w przeciągu 3 miesięcy, od daty tego obwieszczenia, po odbiór jej się zgłosił, inaczej maszyna ta przypadnie na własność c. k. Skarbu Państwa.

Radomyśl Wielki, 21 grudnia 1916.

C. k. Sędzia powiatowy i Naczelnik Sądu. (103)

Ns. 2869/16 (2). Przeciw Hryniowi Michalyszynowi pospolitego ruszenia c. k. Powiatowej Komendy pospolitego ruszenia Nr. 35. lat około 37 liczącemu, rel. gr. kat., rodem z Bogdanówki, zamieszkałemu w Mszanie powiat Zborów, zawiązała w Sądzie polowym c. i k. Oddziału kwaternistrzowskiego Nr. 9 do K. 180/16 sprawa karna o popełnione po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w. i zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o które jest on na podstawie zeznań świadka Onufrego Skazińskiego silnie podejrzany. Według zeznań tegoż świadka obwiniony jako „jeniec“ złożył przysięgę na wierność carowi Rosyji, a podczas cofania się Rosyan zbiegł przed naszymi wojskami samowolnie do Rosyji.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obroncą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Stanisława Zbyszewskiego we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.  
Lwów, dnia 20 listopada 1916. (5942)

Nr. 2955 16 (2). Przeciw Karpowi Nawrockiemu, żoł. Ierzowi c. k. 35 pułku obrony krajowej rodem ze Snowieża powiat Złoczów, lat 23, rel. gr. kat., stanu wolnego, zawiązała w sądzie c. i k. 55 Dywizji piechoty do K. 432/16 sprawa karna o popełnioną dnia 21 sierpnia 1916 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w. o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obroncą z urzędu obwinionego mianuje się adw. dr. Czesława Nieduszyńskiego we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.  
Lwów, dnia 19 grudnia 1916. (5992)

Ns. 2931/16 (2). Iwan Lemisko false Medyka urodz. i przynależny w Zamku pow. Rawa ruska. lat 32, rel. gr. kat., rolnik, jest według dochodzeń c. i k. sądu wojakowego silnie podejrzany o zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obroncą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Wilhelma Rosenberga we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.  
Lwów, dnia 11 grudnia 1916. (5989)

Ns. 2942 16 (2). Przeciw żołnierzom c. k. 22 pułku pospolitego ruszenia: 1. Iwanowi Kowalyszynowi, urodzonemu w roku 1874 we Lwowie zamieszkałemu w Sulnowie, pow. Żółkiew, rel. gr. kat., gospodarzowi, oraz 2. Dmytrovi Sawczukowi, urodz. w r. 1875 w Sulnowie, zamieszkałemu pow. Żółkiew, zawiązała w sądzie c. k. 1 Brygady pospolitego ruszenia do K. 297/16 sprawa karna o popełnioną dnia 26 lipca 1916 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w. o którą są oni silnie podejrzani.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. Obroncą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Jakóba Horowitza we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.  
Lwów, dnia 13 grudnia 1916. (60)

Ns. 2887/16 (2). Przeciw Julianowi Stachów synowi Mikołaja i Parafki żołnierzowi c. k. 35 pułku obrony krajowej, urodzonemu i zamieszkałemu w Nuszcu, powiat Zorów, lat 28, rel. gr. kat., żonatemu, zawiązała w sądzie polowym c. i k. Wojskowej Komandy Lwowa w Morawskiej Ostrawie do K. 3563/16 sprawa karna o popełnioną po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w. o którą jest on na podstawie zeznań świadków silnie podejrzany. Według zeznań obwiniony powróciwszy jako jeniec do swej wsi, zbiegł następnie przed naszymi wojskami do Rosyji — podczas cofania się Rosyan.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obroncą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Izydora Feileasa we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.  
Lwów, dnia 27 listopada 1916. (5944)

Ns. 2873/16 (2) Przeciw Iwanowi Nasalskiemu proboszczowi gr. kat. w Poluchowie wielkim powiat Gliniński zawiązała w Sądzie c. i k. 9 Oddziału kwaternistrzowskiego do K. 2083/16 sprawa karna o popełnioną także po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię zdrady głównej z § 58 u. k. i zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w., o które jest on na podstawie zeznań świadka Jana Rutowicza silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem za-

bezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obroncą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dra Jana Sas Komarnickiego we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.  
Lwów, dnia 21 listopada 1916. (5969)

C. II. 188/13 (1). Przeciw Chaimowi Szyi Ederowi, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniezioną został do c. k. sądu powiatowego w Sokołowie przez małż. Orasa Besenstocka zastąpionego przez ojca Chaima Wolfa Besenstock w Sokołowie skarga o 270 koron zpn. Na podstawie skargi wyznaczono ustną rozprawę na 18 stycznia 1917 godz. 9 rano biuro Nr. 19. Dla strzeżenia praw pozwanego ustanowiony został Schaja Weinmann w Sokołowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego niebezpieczeństwo i koszt jak długo tenże się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Sokołów, dnia 15 grudnia 1916. (104)

C. I. 78/16 (1) Przeciw Emanuelowi Herzigowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniezioną został do c. k. sądu obwodowego Sanoku przez Helenę z Bałw Truskolańską pozew o wykreślenie z dóbr Płonne lwh. 576 ks. gr. c. k. sądu obwodowego w Sanoku objętych. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 10 stycznia 1917 o godz. 4 po poł. Celem strzeżenia praw Emanuela Herziga ustanowia się p. dra Spiegla adwokata w Sanoku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pomienionego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.  
Sanok, dnia 27 grudnia 1916. (109)

## Amortyzacje.

T. 453/16 (2) Na wniosek JE. Karola hr. Lanckorońskiego c. i k. podkomorzego we Wiedniu podejmując się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia tego zarządzenia względnie od dnia płatności każdego następnego kuponu przedłożył temu Sądowi także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym usnałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: A) Kupony od listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego płatne po zawisy od 31 grudnia 1914 do 30 czerwca 1918 włącznie od 4 pr. nieokreślonego listu tegoż Towarzystwa Nr. 19539 na 1000 złr. a. w. B) Kupony od 4 pr. 56-letnich listów zastawnych tegoż Towarzystwa: 1. kupony płatne począwszy od 31 grudnia 1914 do 30 czerwca 1929 włącznie od listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego S.r. V. Nr. 7549, 14756, 14851 po 200 koron i

Ser. III. Nr. 21088, 21089 i 31875 po 2000 koron; 2. kuponów płatnych począwszy od 31 grudnia 1907 do 30 czerwca 1911 włącznie od wylosowanego listu zastawnego Ser. V. Nr. 14766 na 200 koron; 3. kupony płatne począwszy od 31 grudnia 1907 do 30 czerwca 1929 włącznie od listu zastawnego Ser. V. Nr. 14767 na 200 koron; 4. kupony płatne 30 czerwca 1914, 31 grudnia 1914, 31 grudnia 1915 i wszystkich następujących aż do 31 grudnia 1922 włącznie płatnych od listu zastawnego Ser. V. Nr. 36250 na 200 koron; 5. kupony płatne począwszy od 31 grudnia 1914 do 31 grudnia 1921 włącznie od listów zastawnych Ser. IV. Nr. 16338, 16339, 16340, 16341, 16342 i 16343 po 1000 koron; 6. kupony płatne począwszy od 31 grudnia 1914 do 31 grudnia 1924 włącznie od listu zastawnego Ser. IV. Nr. 18109 na 1000 koron; 7. kupony płatne począwszy od 31 grudnia 1914 do 30 czerwca 1930 włącznie od listu zastawnego Ser. IV. Nr. 20737 na 1000 koron; 8. kupony płatne począwszy od 31 grudnia 1913 do 30 czerwca 1929 włącznie od listów zastawnych Ser. III. Nr. 50225, 50292, 50293 po 2000 koron; 9. kupony płatne począwszy od 31 grudnia 1913 do 31 grudnia 1920 włącznie od listów zastawnych Ser. III. Nr. 50483, 50576, 50584, 50585, 50586, 50587, 50588 po 2000 koron; 10. kupony płatne począwszy od 31 grudnia 1913 do 30 czerwca 1929 włącznie od listów zastawnych Ser. III. Nr. 54748 na 2000 koron, Ser. II. Nr. 10686 na 10.000 koron.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VII.  
Lwów, dnia 25 listopada 1916. (84)

T. 340/16 (4). Na wniosek Wydziału Rady powiatowej w Grybowie, podejmując się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym usnałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Winkulowane na rzecz funduszu propinacyjnego gminy Ciężkowice a) 4 pr. 56-letnie listy zastawne galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie Ser. II. Nr. 6805, 8299 po 10.000 koron, Ser. III. Nr. 3237, 18993, 45615, 45640, 48942, 5074, 50812, 51115, 53990 po 2000 kor., Ser. IV. Nr. 5872, 14492, 16621, 16657, 17500, 18419, 18658, 18767, 19077, 19441, 19552, 20146 po 1000 koron. Ser. V. Nr. 5174, 5175, 5176, 20617, 21473, 21474, 23751, 25238, 28193, 29562, 30521, 30976, 32757, 32958, 33082, 33083, 33795, 33871, 34006, 35235, 36989, 37020, 37044, 37074, 37083, 37207, 37237, 37238, 37239, 37241, 37242, 38630, 38954, 38955, 38963, 39706, 40076, 41189, 41261, 42784, 42939, 42973, 42975 po 200 kor.; b) obligacya galic. funduszu propinacyjnego Ser. D. Nr. 3263 na 1000 K., Ser. F. Nr. 852 na 100 koron. Winkulowane na rzecz Funduszu emerytalnego urzędników i służb Rady powiatowej w Grybowie 4 pr. 56-letnie listy zastawne galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie Ser. III. Nr. 2759, 3517, 45182, 54203 po 2000 kor., Ser. IV. Nr. 3680, 4342 po 1000 koron.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.  
Lwów, dnia 3 listopada 1916. (83)

## DONIESIENIA PRYWATNE.

### Ogłoszenie.

#### NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA DYSKONTOWEGO w JAWOROWIE

stow. zar. z ogr. poręką, przez podpisanego Berischa Miesesa, jako kuratora tegoż Tow., na mocy uchwały c. k. Sądu pow. w Jaworowie z d. 8/11 1916 No. IV. 775/16/2 odbędzie się dnia 28 stycznia 1917 o godz. 3 po poł. u p. Berischa Miesesa w Jaworowie, na które wszystkich P. T. członków niniejszem się zaprasza.

#### Porządek dzienny:

1. Wniosek na rozwiązanie i likwidację Towarzystwa.
2. Wybór likwidatora.
3. Dyskusya co do wypłacenia udziałów wypowiedzianych.
4. Wnioski członków.

W razie braku kompletu, wymaganego w § 28 ust. 2 statutu, zwołuje się ponowne walne zgromadzenie na dzień 4 lutego 1917 o godz. 3 po poł., na którym bez względu na ilość obecnych prawomocnie obradować i uchylać się będzie.

Jaworów, dnia 9 stycznia 1917.

Berisch Mieses.